Cena numeru niedzielnego wraz z dodatkiem ilustrowanym 25 groszy.

SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. NIEDZIELA 22 MAJA 1927 ROKU. Nr. 139.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 31.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

W 40 godzin z Ameryki do Paryża.

Gigantycznego lotu nad falami Atlantyku dokonał najmłodszy z lotników.

Londyn, 21-5. (Tel. wł.) Stacja meteorologiczne otrzymały z Nowej Irlandji komunikat o wiejących silnych wiatrach, które ułatwią lot transatlantycki Lindberga. W Londynie przypuszczają, że w ciągu soboty Lindberg powinien dotrzeć do brzegów Irlandji.

Wiele okrętów, płynących z Nowego Jorku do Anglji, podało wiadomość, że widziały lecący aeroplan z szybkością mniej-więcej 100 kilometrów na godzinę.

Niespodziewane wyruszenie Lindberga do Europy zaskoczyło jego współzawodników, którzy od dłuższego czasu trenowali się na linji Roosevelt — Pikc.

Lindberg jest ulubieńcem publiczności nowojorskiej, która z powodu młodego jego wieku, liczy on bowiem zaledwie 23 lat życia, nazywa go „brzdącem-lotnikiem". Sympatję publiczności zdobył sobie lotem Sant Francisko—Nowy Jork.

Samolot, na którym leci Lindberg, jest znacznie słabszy od innych samolotów, które mają odbyć lot transatlantycki. Pisma nowojorskie jednak sądzą, że Lindberg ma wszelkie szanse pomyślnego odbycia lotu, o ile nie napotka na silną burzę, która dla niego byłaby o wiele niebezpieczniejszą, niż dla aparatu, na którym leciał Nungesser, ze względu na lekką budowę samolotu.

Paryż przygotowuje się do uroczystego powitania lotnika. Plac lotniczy jest rzęsiście iluminowany, a olbrzymie reflektory posyłają snopy światła w kierunku skąd spodziewany jest przylot śmiałego lotnika, którego jedyną towarzyszką w podróży jest szara kotka, wabiąca się Patsy.

PIERWSZE 1400 KLM.

Nowy Jork, 21-5. (AW.) Lotnik amerykański Lindberg, który wczoraj o godz. 6 wieczorem opuścił kontynent amerykański, w ciągu 8 pierwszych godzin lotu **przebył już przestrzeń 1400 klm. i jest dziś późnym wieczorem oczekiwany w Paryżu**. Według specjalnie nadawanych informacyj z Paryża, na lotnisku paryskiem czynione są przygotowania do oświetlenia przy pomocy specjalnych reflektorów w ciągu całej nocy lotniska. Władze francuskie wydały już zarządzenia, ułatwiające jaknajbardziej wylądowanie Lindbergowi.

U BRZEGU IRLANDJI.

Londyn, 21-5. (PAT.) Według wiadomości, otrzymanych przez biuro Reutera z Dublina, samolot Lindberga spostrzeżony został około godz. 15 ponad morzem **w odległości 100 mil od przylądku Walencja (Irlandja).**

PO 40 GODZINACH W POWIETRZU.

Berlin, 21-5. Radio. O godz. 10.22 wylądował na lotnisku pod Paryżem lotnik amerykański Lindberg.

Na lotnisku oczekiwały śmiałego lotnika olbrzymie tłumy publiczności, które przekroczyły cyfrę 100.000 osób. Policji z trudem udało się utrzymać porządek, tak ogromny był napór publiczności, owacyjnie witającej lotnika.

Lindberg po 40-godzinnym bez przerwy locie czuje się dobrze. Zaraz po wylądowaniu odbyło się krótkie przyjęcie w hangarze lotniczym, przyczem pierwszy powitał lotnika ambasador amerykański.

Zamknięcie „Straży Narodowej"?

Warszawa, 21.5 (Tel. wł.) — Godz. 24. Późną nocą rozeszła się wiadomość, że p. minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie o zamknięciu „Straży narodowej".

„Straż narodowa", jak wiadomo jest organizacją w całem tego słowa znaczeniu narodową, mającą za zadanie organizowanie społeczeństwa do walki z komunizmem. To też trudno uwierzyć, aby istotnie miało miejsce takie rozporządzenie, które doprowadzić by mogło do zupełnej dezorjentacji w społeczeństwie, myślącem kategorjami narodowemi i państwowo - twórczemi.

Bronią się przed kontrolą.

ROKOWANIA POMIĘDZY RZĄDEM NIEMIECKIM I FRANCUSKIM.

Berlin, 21.5 (A. W.) — Pomiędzy rządem niemieckim a poselstwem francuskiem toczą się rokowania **w sprawie przeprowadzenia kontroli nad burzeniem fortyfikacyj** niemieckich we wschodnich prowincjach Rzeszy.

Rząd niemiecki usiłuje utrzymać swoje stanowisko, iż kontrola wojskowa aljantów w Niemczech została raz na zawsze zniesiona i **że aljanci nie mają prawa** wznawiać jej teraz. Możliwe, że pod warunkiem bliżej nieokreślonych dotąd rekompensat, rząd Rzeszy zgodziłby się na przeprowadzenie kontroli, której jednak egzekutywa spoczywałaby w rękach państw neutralnych.

Antykomunistyczny front we Francji

ZOSTAŁ ZNACZNIE ZAOSTRZONY PO KONFERENCJI BRIANDA Z CHAMBERLAINEM.

Paryż, 21.5 (A. W.) Dzienniki informacyjne donoszą, iż w wyniku ostatniej konferencji londyńskiej Brianda i Chamberlaina, **należy się liczyć z zaostrzeniem polityki antykomunistycznej obecnego gabinetu.**

Minister spraw wewn. Sarraut opracowuje **nowe projekty ustaw**, które mają być skierowane **przeciw komunizmowi**. W związku z krążącemi na ten temat pogłoskami, frakcja komunistyczna parlamentu zamierza na najbliższem posiedzeniu **wnieść interpelację.**

Zamiarem rządu jest podjęcie dyskusji w tej sprawie.

Groźby nie pomogły

I REZOLUCJA PROPONOWANA PRZEZ SOWIETY NA KONFERENCJI GOSPODARCZEJ UPADŁA.

Genewa, 21.5 (PAT) — Havas. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu międzynarodowej konferencji ekonomicznej rozważano projekt rezolucji przedstawionej wczoraj przez delegację sowiecką, która oświadcza, że o **ile konferencja nie podzieli całkowicie jej stanowiska, to opuści ona Genewę i powróci do Moskwy.**

Przedstawiciel Francji Loucheur oświadczył, że **ultimatum sowieckie nie przestraszy go** i że konferencja **nie może wejść na drogę uznania Sowietów**, będąc zgromadzeniem wyłącznie ekonomicznem. Ostatecznie delegacja sowiecka zgodziła się na **wniosek kompromisowy**, głoszący, że konferencja **uznaje wielkie znaczenie przywrócenia handlu światowego i niemieszanie się do spraw o charakterze politycznym**, uważa udział w jej pracy wszystkich obecnych przedstawicieli na konferencji z różnych krajów bez względu na to, jakim systemem ekonomicznym te kraje hołdują za szczęśliwą przepowiednię przyszłej pokojowej współpracy handlowej wszystkich ludów.

Ziemia dla murzynów!

POD TAKIM HASŁEM WYBUCHŁO POWSTANIE NA WYSPACH FILIPIŃSKICH.

Singapore, 21-5. (AW.) Donoszą tu z Manilli, iż na całym niemal obszarze wysp Filipińskich wybuchło powstanie, którem kieruje agitator Antrecherade, który proklamował się cesarzem wysp Filipińskich. Antrecherade prowadzi swoją akcję pod hasłem nadania murzynom ziemi i zmniejszenia podatków. W poszczególnych miastach Filipin doszło do ostrych walk między rewolucjonistami a policją. W samej Manilli zdołano opanować rewoltę, aresztując 400 tubylców.

Trudne porozumienie z Sowietami.

DO TAKIEGO WNIOSKU DOSZEDŁ RZĄD FRANCUSKI.

Londyn, 21.5 (PAT) — Jak donosi „Morning Post" z Paryża w urzędowych kołach utrzymują, że rząd francuski obecnie jest przekonany, że nie może niczego oczekiwać od rządu sowieckiego i że dojście do porozumienia pomiędzy Francją a Sowietami, które jeszcze przed kilku miesiącami było możliwe, dziś już nie wchodzi w rachubę.

PRZYJAZD DYR. MŁYNARSKIEGO.

Warszawa, 21.5 (Tel. wł.) — W dniu dzisiejszym przyjechał z Paryża dr. Młynarski i przyjęty został przez ministra skarbu Czechowicza, któremu udzielił wyczerpujące sprawozdanie w sprawie pożyczki.

SPRAWA ZWOŁANIA SEJMU.

Warszawa, 21.5 (Tel. wł.) — W prasie rozeszły się pogłoski w sprawie zwołania sesji sejmowej, o zwołaniu w związku z tem konwentu senjorów etc. Wszystkie te pogłoski nie mają żadnego uzasadnienia. Natomiast w przyszłym tygodniu mają się porozumieć zarządy klubów parlamentarnych w sprawie zgłoszenia wniosku na ręce Prezydenta Rzplitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

ZJAZD KURATORÓW.

Warszawa, 21.5 (A. W.) — W połowie czerwca minister oświaty i wyznań religijnych zwoła zjazd wszystkich kuratorów, w celu uzgodnienia poglądów szkolenia. Zjazd będzie miał charakter orjentacyjno - organizacyjny i potrwa trzy dni.

PRZEDWYBORCZA AKCJA KOMUNISTYCZNA.

Warszawa, 21-5. (AW.) Pomimo unieważnienia listy nr. 10 (komunistycznej) komuniści podejmują nadal intensywną akcję i codzienie gromadzą się na przedmieściach, usiłując odbywać wiece, bądź to samodzielnie, bądź występując na wiecach wyborczych, zbliżonych do grup żydowskich. W związku z tem policja aresztowała wczoraj wieczorem czterech komunistów żydów, którzy robili obstrukcję na wiecach innych ugrupowań.

ZMNIEJSZENIE BEZROBOCIA.

Warszawa, 21-5. (AW.) W ostatnim tygodniu liczba bezrobotnych w państwie zmniejszyła się o 5 i pół tys., a wynosiła z końcem tygodnia 180 tys. zarejestrowanych bezrobotnych.

SPRAWA POŻYCZKI DLA GDAŃSKA.

Gdańsk, 21.5 (PAT) — Jak donosi „Danziger Volkstimme" na porządku dziennym najbliższej sesji Rady Ligi Narodów, która odbędzie się 13 czerwca br. w Genewie znajduje się m. i. także sprawa ostatniej decyzji w kwestji pożyczki dla w. m. Gdańska.

PRZEGLĄD PRASY

Socjaliści a rządy.

W agitacji socjalistycznej często się mówi, że socjalizm bierze górę w świecie i że jest przygotowany do objęcia rządów w Polsce. Wiele na ten temat powiedziano i napisano z okazji przedwyborczej agitacji P. P. S. w Warszawie. Rozprawiając się z tym argumentem poseł Stroński tak pisze w „Warszawiance":

Pędzą go zewsząd od rządów, gdzie go tylko spróbowano. W Anglji, gdzie przez niespełna rok gospodarował socjalistyczny rząd p. Ramsay Mac Donalda, odpowiedziano na te rządy wyborami, w których zachowawcza prawica uzyskała olbrzymią większość. We Francji, gdzie w maju 1924 zwyciężył kartel socjalistyczno-lewicowy, który usunął p. Poincare'go, gospodarka się psuła, frank spadał, aż usunięto socjalistów z większości rządowej i powrócono do p. Poincare'go, opartego na prawicy i środku, a od tej chwili zaczęła się świetna naprawa gospodarki. We Włoszech na rozgromieniu socjalizmu wznosi Mussolini swą budowę Italji tak silnej gospodarczo i społecznie, jak nigdy dotychczas. W Niemczech, gdzie socjaliści byli dawniej w rządzie, stworzono przeciw nim nową większość środkowo-prawicową. I tak wszędzie w Europie, a już w najsilniejszej gospodarczo Ameryce ani słychu o socjalizmie. Czy zaś u nas P. P. S. rzeczywiście tak zaleca się jako stronnictwo zdolne do kierowania innymi? W maju r. ub. rzucili się naoślep na poparcie przewrotu, byli przekonani, że to przewrót dla nich, teraz przyznają, że się pomylili. Kto się w takich przełomowych sprawach myli, niechaj nie narzuca się zbyt stanowczo na przewodzenie społeczeństwu i niech się nie wysławia jako najdojrzalszy czynnik.

Żądanie.

Marszałek Piłsudski komunikując gen. Rozwadowskiemu w Belwederze, że na mocy decyzji Sądu wojskowego został zwolniony z aresztu prewencyjnego, zażądał jednocześnie, aby gen. Rozwadowski „na każde żądanie stawił się na rozprawę sądową".

„Głos Codzienny" czyni słuszną uwagę na ten temat:

Hm... To „żądanie" może więc nawet było... zbędne. Gen. Rozwadowski nie uciekał nigdy przed nieprzyjacielem, więc i przed sądem stanie bez wahania. Byle prędko!...

Czy zaślepienie, czy... planowa akcja?

Jeżeli kto chce doprowadzić jakiego „sanatora", „naprawiacza", liberała, zakapturzo na masona do wściekłości odbierającej zupełnie rozsądek niechaj wymówi słowo „endek". Skutek będzie nadzwyczajny. Na ustach sanatora z rodzaju Stpiczyńskich, lub masona z rodzaju „epokowych" Widzów wystąpi piana, jak u osobnika dotkniętego wścieklizną, pocznie bełkotać słowa bez sensu, bez związku, poczem, swobodnie hasając na łączce sanacyjnej wyprawia dziwnie niesamowite ruchy.

Ostatnio z objawem tym spotykamy się coraz częściej w Warszawie zaś nabiera pewnej cechy stałości z racji wyborów do Rady miejskiej. Na mózg „Epoki" obłęd furjacki uderzył z racji aresztowania członków „Straży Narodowej", a że istotnie obłęd — świadczy powiedzenie, że „legenda o walce z komunizmem była jedynie pretekstem", że „bojówki (Straży Narodowej) groziły i grozić mogły nadal spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu w tej samej mierze, co **wywrotowe akcje organizacji antypaństwowych"** (!?). Najcharakterystyczniejszem jednak jest zakończenie:

Nic więc dziwnego — konkluduje „Epoka" — iż **istnieją tendencje do traktowania obudwu tych formacyj w jednakowy sposób.**

To też sen. B. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim" daje mocną odprawę projektom sanacyjnym, tak zaślepionym w swej nienawiści do tego co **narodowe, że bodaj wolą się zbratać z komunistami,** aniżeli uznać, że **jedynie państwowotwórczą** pracą jest praca w organizacjach w całem tego słowa narodowych.

Inaczej mówiąc — pisze sen. Koskowski — półurzędówka czuje się upoważnioną do oświadczenia, że między instytucją wysoce patrjotyczną, broniącą istniejącego ustroju politycznego i społecznego, walczącą z żywiołami przewrotu i anarchji, a komunizmem, czyli śmiertelnym wrogiem państwa polskiego i narodu polskiego, niemasz żadnych różnic i że taki pogląd podyktuje władzom jednolite sposoby działania.

Nonsens tego obrzydliwego oświadczenia powinien wywołać przerażenie w kołach rządowych, które z pewnością jeszcze niedokładnie, ale lepiej od dziennikarzy urzędowych orjentują się w dynamice roboty komunistycznej w Polsce i w całkowitej niemożności opanowania jej bez czynnego udziału sił społecznych. Trzebaby szczególnie zaślepionego fanatyzmu „antyendeckiego", aby sobie przyćmić wzrok na istniejące i wzrastające niebezpieczeństwa i nie umieć zmobilizować do walki z niemi całego społeczeństwa, a zwłaszcza jego najczynniejszych żywiołów patrjotycznych. **Trzebaby wręcz doszczętnie utraty wszelkiego zmysłu politycznego, aby tych, dla których walka z przewrotem komunistycznym stanowi najnaturalniejszy nakaz ich ideologji patrjotycznej,** krępować, zrażać, płoszyć, ba- poprostu **stawiać pod pręgierz opinji moralnej.**

Półurzędówka myli się najgruntowniej, jeśli sobie wyobraża, że sprawa przedstawia się bardzo prosto. W oczach ogółu polskiego walka policyjna z żywiołami społecznemi, organizującemi akcję przeciw komunistyczną, **nabrałaby znaczenia symbolu, znamionującego tak już jednostronny fanatyzm partyjny rządu, że aż prowadzący do zaniedbania wręcz elementarnych zadań rządowych.** Do licznych trudności rządzenia przybyłaby jeszcze nowa, i to jaka!

Furjackie wystąpienia prasy sanacyjnej w części można sobie tłomaczyć zaślepieniem. Ale poza tem zaślepieniem kryje się jednocześnie ręka, która aranżuje wszystkie te pusze antynarodowe, a należy zawsze do którejś z „międzynarodówek". Przeważnie do „anonimowej", dla której „naród" jest tem, czem woda święcona dla djabła. Po kilku latach spokoju „anonimowe" mocarstwo znowu przystąpiło do walki z narodem polskim. O tem trzeba pamiętać, aby nie lekceważyć tego, co jest wynikiem nietyle pozornie fantyzmu, ile planowej akcji.

ś. † p.

ANTONI POGODA

Członek Związku Zawodowego Drukarzy w Polsce, opatrzony św. Sakramentami po krótkich cierpieniach zmarł dn. 20 maja 1927 r. w Dąbrowie, przeżywszy lat 38

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Legjonów Nr. 9 na cmentarz w Dąbrowie nastąpi dn. 22 maja t. j. w niedzielę o godz 2-ej po południu.

Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, znajomych i kolegów zmarłego

Zarząd
Związku Zawodowego Drukarzy w Polsce,
Okręg Sosnowiecki.

Plenarne posiedzenie konferencji gospodarczej.

Genewa, 21-5. (PAT.) Szwajcarska agencja telegraficzna. Dzisiaj popołudniu pod przewodnictwem byłego belgijskiego premjera Theunisa odbyło się **plenarne posiedzenie międzynarodowej konferencji ekonomicznej.** Na porządku dziennym znajdowało się jedynie sprawozdanie i rezolucje trzech głównych komisyj konferencji. Przewodniczący komisji handlowej złożył sprawozdanie w sprawie **traktatów handlowych i taryf celnych.** Z kolei delegat Czechosłowacji, przewodniczący komisji przemysłowej, referował **sprawę racjonalizacji przemysłu i sprawy międzynarodowych karteli przemysłowych** oraz inne sprawy, stojące w związku z temi dwoma sprawami. Przewodniczący komisji rolnej przedstawił uchwalone przez komisję rezolucje.

Po złożeniu tych trzech sprawozdań otwarta została dyskusja. Jouhaux, generalny sekretarz francuskich związków zawodowych, **wyraził ubolewanie,** że rezolucje komisji przemysłowej **nie zalecają międzynarodowej kontroli nad międzynarodowemi kartelami przemysłowemi.** Wobec tego, co do tego punktu zgłasza mówca **formalne zastrzeżenia.** Z podobnemi zastrzeżeniami co do rozmaitych rezolucyj wystąpił sowiecki delegat Chinczuk i w szczególności oświadczył, że delegacja sowiecka **nie może udzielić swej zgody** na to, aby prace rozpoczęte przez obecną konferencję w dalszym ciągu kontynuowane były częściowo przez Ligę Narodów, albowiem Rosja sowiecka, jako nie będąca członkiem Ligi Narodów, nie mogłaby brać udziału w jej pracach. Prezes francuskich związków rolniczych Juljusz Gautier szeroko starał się udowodnić **ścisły związek istniejący między rolnictwem i przemysłem.** Przewodniczący delegacji amerykańskiej Robinson zadeklarował zgodę delegacji amerykańskiej na przedstawione rezolucje, z wyjątkiem rezolucji, dotyczącej międzynarodowych karteli przemysłowych.

Krwawe walki w Chinach.

POTĘŻNA OFENZYWA WOJSK NACJONALISTYCZNYCH PRZECIWKO KOMUNISTOM.

Pekin, 21.5 (A. W.) — Pierścień wojsk antybolszewickich dokoła Chankou zacieśnia się coraz bardziej. Silne oddziały gen. Czang Tso Lina zbliżają się do miasta od północy, osiągając już linję To-Ngan, znajdującą się w odległości 85-ciu klm. na północ od Chan Kou. Jednocześnie oddziały Czan Kai Szeka, **prowadzące natarcie na wschód i południowy wschód od Chankou,** dochodzą już do linji Czang Sza Ining Kju Kjang, zbliżywszy się w ten sposób do Hankou na odległość 160 klm.

Londyn, 21.5 (PAT) — Angielskie biuro Reutera donosi z Szanghaju że **sytuacja w Hankou staje się z dnia na dzień bardziej groźną.** General Yang Sen, który wylądował ze swoją armją **w odległości 50 m. od Hankou wcielił** do swych oddziałów żołnierzy komunistycznych z Wu Czang. Jeden z oddziałów wojska nacjonalistycznego w prowincji Hupen, znajdujący się obecnie w Hankou oświadczył, **że jest antykomunistyczny.** Ruch wojsk w Hankou w kierunku Wu Czang wskazuje jak wielkie znaczenie przywiązują komuniści do niebezpieczeństwa, grożącego ze strony gen. Yang Sena i Czan Kai Szeka.

NA MIĘDZYNARODOWY KONGRES ROLNICZY.

Warszawa, 21-5. (AW.) Dzisiaj wyjechała z Warszawy delegacja na międzynarodowy kongres rolniczy w Rzymie. Na kongresie tym omawiane będą szczegółowo sprawy meljoracji. Ze strony Polski w delegacji bierze udział czterech wybitnych specjalistów prócz przedstawicieli Ministerstw: rolnictwa, robót publicznych i reform rolnych. Wyjeżdżają również przedstawiciele związków spółdzielczych, celem nawiązania kontaktu z organizacjami spółdzielczemi.

LIKWIDACJA SKARBU NARODOWEGO.

Warszawa, 21.5 (Tel. wł.) — Ministerstwo skarbu przystąpiło do opracowania odpowiedniej ustawy celem zlikwidowania skarbu narodowego.

ZERWANIE ROKOWAŃ.

Wiedeń, 21-5. (AW.) „Reichpost" donosi z Bukaresztu, że rokowania rumuńsko-włoskie w sprawie układu handlowego, które toczą się od dłuższego czasu pomiędzy obu państwami, zostały zerwane. Rumuńska delegacja wróciła już z Rzymu do Bukaresztu.

Wiadomości ze stolicy.

GEN. ZAGÓRSKI BĘDZIE ODPOWIADAŁ Z WOLNEJ STOPY. Gen. Zagórski, uwięziony rok temu wraz z gen. Rozwadowskim po wypadkach majowych, znajduje się jeszcze w areszcie śledczym na Antokolu w Wilnie, oczekując aktu oskarżenia, który jest już na ukończeniu i wkrótce zostanie mu doręczony.

ECHA ARESZTOWAŃ W STRAŻY NARODOWEJ. Sprawa aresztowań, dokonanych wśród członków „Straży narodowej" znalazła się już na forum sądowem. Stało się to dzięki skardze incydentalnej, jaką aresztowani członkowie „Straży" Gorecki, Połoński Kępiński, Chaberski, Cassis, Reichel i Jabłoński wnieśli do III wydziału sądu okręgowego. W skardze tej proszą uwięzieni o uchylenie decyzji sędziego śledczego i wypuszczenie ich na wolność. Odwołanie to rozpatrywał sąd na posiedzeniu gospodarczem, odbytem pod przewodnictwem prezesa Dudy. Z referatu sędziego śledczego okazało się, iż zastosowanie aresztu jako środka zapobiegawczego nastąpiło na wniosek prokuratury. Sąd, nie posiadając materjału do ocenienia słuszności zastosowania najsurowszego środka prewencyjnego, jakim jest areszt, zażądał nadesłania aktów dochodzeń, prowadzonych przez policję pod nadzorem prokuratury Dopiero po zapoznaniu się z tym materjałem sąd powejmie ostateczną decyzję.

„Ekspress Czerwony", odwołując swe oszczerstwo, stwierdza, iż zarzuty, podniesione przeciw członkom „Straży narodowej", jakoby mieli za specjalnem wynagrodzeniem wynajmować się do różnych wystąpień, są nieuzasadnione.

WOJSKO A AGITACJA WYBORCZA. Pisma doniosły, że pod postacią krążących po mieście jeźdźców, przybranych w mundury wojskowe księstwa Warszawskiego i rozrzucających ulotki listy nr 25 (sanacyjnych radykałów), kryją się podobno ułani I pułku szwoleżerów, którzy przed kilku dniami w podobny sposób reklamowali urządzoną przez ten pułk imprezę sportową.

PSIE JATKI W WARSZAWIE. Pewne przedsiębiorstwo projektuje założenie w Warszawie jatek z psiem mięsem. Mięso takie sprzedaje się w Berlinie z dużem powodzeniem ze względu na niską cenę i podobno bardzo delikatny smak

SKOK Z PĘDZĄCEGO SAMOLOTU. Nie notowany w dziejach lotnictwa wypadek zdarzył się na Okęciu Z Pragi Czeskiej leciał do Warszawy jednopłatowy samolot Międzynarodowego Tow. Lotniczego, wiozący większą sumę pieniędzy na wypłatę dla robotników fabryki silników „Frankopol".

Samolot prowadził pilot czeski Cermik, obok siedział mechanik. W chwili lądowania, gdy samolot znajdował się już nisko nad ziemią, Cermik zauważył, że silnik źle działa. Nie namyślając się wiele, Cermik przesadził bok łódki samolotu i zeskoczył na ziemię. Ster ujął w swe ręce siedzący obok mechanik, któremu udało się szczęśliwie wylądować. Cermik wyszedł z wypadku bez szwanku. Ten jedyny w swoim rodzaju wypadek wywołał niezwykłe zainteresowanie i zdumienie w sferach lotniczych.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

USTĄPIENIE PREZESA RADY MIEJSKIEJ W ZAWIERCIU.

Korespondent nasz w Zawierciu podał nam późnym wieczorem następującą wiadomość:

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej na tle wewnętrznych nieporozumień ustąpił najzupełniej niespodziewanie prezes Rady Jan Glanowski, nie podając przyczyn, które go do tego skłoniły.

Glanowski jest prezesem miejscowego związku strzeleckiego i wyszedł z klubu PPS., który natychmiast po jego ustąpieniu ogłosił narazie deklarację dyskwalifikującą go honorowo za niedotrzymanie danego klubowi słowa honoru przewodniczenia Radzie i nie składanie mandatu bez porozumienia ze swoim klubem. Stwierdzając to klub lewicy postawił Glanowskiego pod pręgierz opinji publicznej za złamanie solidarności partyjnej.

Obszerne sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej damy w numerze wtorkowym

Mozajka stołeczna

(Od własn. koresp. „Kurjera Zachodniego“).

Warszawa, 20 maja.

Gdy po dwu przeszło tygodniach pobytu poza granicami dziennikarz wpada w wir życia naszego, uderza go przedewszystkiem brak tchu. Poza granicą chwyta się łapczywie dzienniki krajowe, by się zachłysnąć sprawami krajowemi, by wchłonic w siebie wszystko, co można — i doznaje się fatalnego zawodu: jakaś przeraźliwa pustwa wieje z kart naszych dzienników, wyczuwa się zamieranie życia politycznego, apatję, bierność, rezygnację, bezwrażliwość... Fatalne wrażenie!

— Dobrze że mamy wybory do rady miejskiej — mówi mi jeden z kierowników pisma lewicowego — gdyby ich nie było, nie mielibyśmy o czem pisać, chyba tylko o wężach morskich...

— Jakżeż się wybory zapowiadają?

— Trudno ocenić. Rozbicie list ogromne. Dwadzieścia siedem!

Uderza każdego niezwykle kosztowna reklama grupy sanacyjnej, która swą 25-tką oblepiła całe miasto. P. minister Składkowski, który dba o czystość zewnętrzną miast, powinien wystąpić przeciwko oblepianiu afiszami całego śródmieścia, każdego parkanu, każdej kamienicy, każdego niemal kamienia trotuaru. Zaśmiecona jest ulica ulotkami, nawołującemi do głosowania na odpowiednie listy. Zdaje się, iż zainteresowanie wyborami musi istnieć, bo obywatel musi się poddać sugestji agitacji.

Trudno nieobecnemu podczas kampanji wyborczej stawiać horoskopy. Wszelako od pierwszego wejrzenia się w stosunki, nabiera się przekonania, iż główna batalja rozegra się pomiędzy listami: komitetu gospodarczego obrony polskości stolicy nr. 12, socjalistyczną nr. 2 i listami żydowskiemi. Lista sanatorów nr. 25 jest bardzo krzykliwa „narzucająca się i sfinksowata, jak cała polityka tego ugrupowania.

Nie brak momentów weselszych. Ktoś powiedział, iż wybory odbywają się pod znakiem ruchu. Platformy, jeżdżące po mieście, oblepione są afiszami za Leonem Żółtkiem, kierownikiem ich organizacji, a zapewniają każdego swemi ogłoszeniami, iż „nasza lista musi być zwyciężona“. Biedacy, nie umieli nawet dobrze rozróżnić zwycięzcy od zwyciężonego. Jest jakaś lista drużyn... konduktorskich na drodze wiedeńskiej! Jakaś inna mieni się lista komitetu... odrodzenia Polski, choć to zdaje się wcale nie mesjaniści. Brak doprawdy jeszcze listy z Szyllerem Szkolnikiem i innymi wróżami na czele.

Wśród żydów także rozszczepienie. Tam obok bloku mamy nadto listę ludowców Priluckich, mamy nową formację demokratyczną, mamy bundowców i innych.

Sanatorzy, którzy niedawno jeszcze mieli miny zdobywców, obecnie przez usta „Głosu Prawdy“, który zmniejszył swą objętość — widocznie wskutek ubytku czytelników — zapewniają, iż są w stadjum organizowania się.

Co jest niesłychanie charakterystyczne, to interpretacja, pozwalająca wojskowym: oficerom i podoficerom na udział w głosowaniu. Pono interpretatorzy opierają się na tem, iż w dekrecie o ordynacji wyborczej niema wyłączonego wojska. Faktem jest, iż w r. 1919 wojsko nie brało udziału w wyborach, iż w innych miastach, w których obowiązuje ordynacja dotychczasowa, wojskowi nie głosowali. Dlaczegoż ten wyjątek zrobiono w Warszawie? Dlaczego pozbawiono żołnierzy prawa głosu? Dlaczego nie wyciągnięto konsekwencji z tego zarządzenia i nie zezwolono na agitację w wojsku?

Na najdonioślejszy moment wyborów warszawskich — a za ten należy uważać dopuszczenie polityki do wojska — jeszcze należycie nie zwrócono uwagi. Jest to eksperyment, który zastosowany gdzieindziej przyniósł najfatalniejsze dla państwa wyniki.

Wszelako reakcji na to nie widać. Życie polityczne zamiera. Po gmachu sejmowym snują się nieodbitki, przychodzący na gazety, do bibljoteki lub na pogawędkę z nałogu przy szklance półczarnej...

— Czy Sejm będzie zwołany?

— Któż to może wiedzieć! — tak brzmi stereotypowa odpowiedź.

Tymczasem stronnictwa gotują się do zjazdów i rewji swych sił.

Na 5 czerwca zwołało zjazd stronnictwo chłopskie. Przy tej okazji trzeba podnieść dwa szczególne momenty:

W łonie partji wyrasta fronda. Oto pp. Śliwiński, Polakiewicz i Cieplak zaczęli wydawać nowy tygodnik „Życie chłopskie“, któremu dał błogosławieństwo p. Stapiński, a którego się wyparł zarząd główny partji. Od głównego organu partji różni się ono — niepodzielnem oddaniem się marszałkowi Piłsudskiemu.

Inna rzecz godna zanotowania. Kiedy w listopadzie był kongres Piasta w Krakowie, min. kolei p. Romocki odwołał wszelkie zniżki kolejowe dla uczestników kongresu, dowodząc, iż na zjazdy polityczne żadnych zniżek się nie udziela. Tymczasem w ostatnim „Przyjacielu ludu“ są zapowiedzi, kto posiada legitymację do korzystania na „wycieczkę“ do Krakowa ze zniżką 33 proc.; w Krakowie zaś na zjazd kongresowy zniżki posiada... „B. minister kolei p. Stączek“...

Jak Rząd to pogodzi?

Może doczekamy nowej interpretacji zarządzenia p. ministra komunikacji... Wszak do wszystkiego zaczynamy się przyzwyczajać...

H. W.

List z Paryża.

„Serdeczne porozumienie“ trwa.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachdniego“).

Paryż, dn. 18 maja.

P. Gaston Doumergue, prezydent republiki francuskiej, oraz p. Arystydes Briand, minister spraw zagranicznych, byli przyjęci przez dwór, rząd i opinję publiczną W. Brytanji bardzo serdecznie. Ich wizyta (16—19 maja) była przygotowana oddawna i odbyłaby się już rok temu, gdyby nie strajk angielski. Wypadła przecież w momencie bardzo odpowiednim.

Układy locarneńskie powstały z zacieśnienia współpracy dyplomatycznej angielsko-francuskiej, ale znaczenie tych układów zostało wyolbrzymione zarówno przez ich zwolenników jak i przeciwników. Praktycznie biorąc, układy te gwarantują **statu quo** na zachodzie, przyczem gwarantami pomiędzy Francją a Niemcami są W. Brytanja i Italja; na wschodzie zaś postanawiają, że wszelkie konflikty mają być rozstrzygane drogą arbitrażu, a gwarantem pomiędzy Niemcami a Polską z jednej, pomiędzy Niemcami a Czechosłowacją z drugiej strony jest Francja. Sukcesem dyplomacji p. Aleksandra Skrzyńskiego jest postanowienie (we wstępie konwencji polsko-niemieckiej), że jednostronne żądanie zmiany granic nie jest konfliktem międzynarodowym i jako takie żadnemu arbitrażowi nie podlega.

Locarno pozostawiło przecież wiele spraw niezałatwionych. Niektóre z nich wymagają uzgodnienia pomiędzy akcją Londynu a akcją Paryża. J. K. Mość Jerzy V mówił w swym toaście w Buckingham Palace (16 maja).

— Tak jak w czasie wojny nasze kraje podały sobie ręce i zjednoczyły wysiłki, tak samo będą nadal pracowały nad sprawą pokoju, gwarantowanego przez ogólną dobrą wolę...

Prezydent Doumergue odpowiedział:

— Będziemy nadal jednoczyć nasze wysyłki dla konsolidacji i organizacji pokoju, aby zapewnić Europie erę ładu i pomyślności i uchronić świat od groźnych powikłań.

A więc **Entente Cordiale** (serdeczne porozumienie) trwa pomiędzy Londynem a Paryżem. Od lat 25 „porozumienie“ to oddaje obu krajom korzyści. Po wojnie byliśmy jednak świadkami groźnego kryzysu „porozumienia“. Niewątpliwie, dużo było w tem winy p Lloyd-George'a, którego gwałtowność, nieszczerość i ignoracja niemal do zerwania nie doprowadziły Ale przyznać trzeba, że i **Foreign Office**, i **City** zajmowały czy to w sprawach niemieckich odszkodowań i długów międzysojuszniczych, czy to w sprawie Polski lub Bliskiego Wschodu stanowiska, na które Francja godzić się nie mogła, bo jej na to nie pozwalały jej godność i jej interes. Wszystkie te sprawy są dziś na szczęście załatwione, a Francja — dzięki sanacji swych finansów — zwiększyła znacznie swobodę swych ruchów na międzynarodowej szachownicy. To też w dzień wyjazdu p. Doumergue'a do Londynu pisał w **Journal des Debats** p. August Cauvain: „**Foreign Office i City** dość już z nami grały po swojemu. Byłoby śmiertelną nieostrożnością grę tę prowadzić nadal...“

P. Briand w dobrych więc warunkach rozmawia z sir'em Austenem Chamberlain'em. Przedmiotów do rozmowy im nie brak: Nadrenja i polityka wobec Niemiec wogóle, naprężenie italsko-jugosłowiańskie, kryzys chiński, no i — **last not least** — polityka wobec Sowietów. Niemcy żądają przyspieszenia ewakuacji Nadsenji. Francja powiada: „Mam prawo siedzieć nad Renem do roku 1935; mogę odejść zaraz, ale niech Niemcy zgodzą się na wschodnie Locarno“. Niemcy protestują i patrzą z niepokojem na Londyn, który w tej sprawie milczy. Ale prasa niemiecka już zanotowała, że choć formalnie nic się w stosunkach angielsko-polskich nie zmieniło, to zainteresowanie Polską bardzo się w Anglji wzmogło, a los Polski nie jest już Anglji obojętny, jak to było np. w roku 1920.

„Wschodnie Locarno“ przecież niemożliwe jest bez gwarantów. Kto może być gwarantem pomiędzy Polską a Niemcami? Francja? Gdyby sama miała się roli tej podjąć, jej opinja publiczna mogłaby zauważyć, że zaszczyt to niebezpieczny. Pozatem — i to jest ważniejsze — gotowość Francji udzielenia swej gwarancji nie wystarczy aby zmusić Niemcy do podpisania „wschodniego Locarna“. Potrzebna jest więc gwarancja W. Brytanja. Bez niej — nie będzie „wschodniego Locarna“.

W obecnym stanie nastrojów angielskich trudno jest przewidywać w bliskiej przyszłości zgodę Londynu na ową gwarancję. W każdym razie jej udzielenie możliwe jest tylko w ramach porozumienia francusko-angielskiego w sprawach Europy środkowo-wschodniej, oraz stosunku do Sowietów Londyn prowadzi teraz walkę dyplomatyczną z Moskwą. Londyn chce wiedzieć co zrobi Paryż. A i Warszawę sprawa ta interesuje

Kazimierz Smogorzewski.

Republika jeszcze przez dwa lata.

TYMCZASOWA KAPITULACJA MONARCHISTÓW NIEMIECKICH W PARLAMENCIE RZESZY.

Przed kilku dniami parlament Rzeszy niemieckiej uchwalił przedłużenie na dwa lata mocy obowiązującej ustawy o ochronie republiki niemieckiej. Sprawa ta jest niezmiernie ważna dla kierunku polityki wewnętrznej Niemiec, a średnio **interesuje również Polskę, dla której nie może być obojętnem, czy Niemcy pozostaną republiką czy przeobrażą się z powrotem w monarchję.**

Ustawa o ochronie republiki została uchwalona w r. 1922 za kanclerstwa d-ra Wirtha.

Ustawa ta, bardzo surowo karząca wszelkie zamachy na republikę i przekazująca sądzenie ich osobnemu trybunałowi sądu Rzeszy w Lipsku, **miała obowiązywać lat pięć i w dniu 23 lipca b. r. wygasała.**

Szło o to, czy ustawa będzie przedłużona, czy też obecny rząd prawicowo-nacjonalistyczny nie przedstawi jej parlamentowi do przedłużenia, wskutek czego pewne akcje antyrepublikańskie „ipso facto“ przestaną być bezprawnemi.

Jakoż **rząd rzeczywiście z inicjatywą żadną w tej drażliwej dla siebie sprawie nie wystąpił.** Nie wniósł projektu przedłużenia ustawy ani jakichkolwiek jej zmian. Uczyniły to natomiast stronnictwa republikańskie w samym parlamencie, a rząd, wierny swej taktyce bierności w tej sprawie, nie przeszkadzał tej akcji.

Pozycja rządu koalicyjnego, szczególniej zaś jego narodowo-niemieckich członków była bardzo trudna. Z jednej strony mieli oni zgodzić się na ustawę o ochronie republiki zabraniającej między innemi powrotu cesarzowi niemieckiemu na ziemię niemiecką, z drugiej zaś **angażowali się w propagandzie monarchicznej bardzo daleko.**

Tymczasem ustawa o ochronie republiki zawiera słynny paragraf 23, który postanawia, że **osoby, które przed dniem 9 listopada 1918 roku panowały gdziekolwiek na terytorjum** dawnej Rzeszy niemieckiej, ale opuściły je dobrowolnie, **nie mogą wrócić** bez **pozwolenia rządu centralnego** w każdym poszczególnym wypadku.

Na ten 23 paragraf ustawy republikańskiej monarchiści niemieccy narzekali najwięcej. Zamykał on bowiem przedewszystkiem Wilhelmowi drogę powrotną z Doorn do Berlina. Na ten też paragraf głównie nacjonaliści obiecywali swoim wyborcom wykonać najzacieklejszy atak.

Tymczasem czyniono inne rzeczy celem przygotowaniu powrotu Wilhelma na tron przodków. Więc przedewszystkiem uratowano byłym suwerenom majątki i zapewniono im dostateczne środki materjalne dla utrzymania ich samych i dla podniecenia entuzjazmu wiernopoddańczego wrażliwszych obywateli. Uważano, że kiedy wszystko będzie już do powrotu „ukochanego cesarza“ przygotowane, potarganie ustawy republikańskiej, przedewszystkiem zaś owego 23 jej paragrafu, będzie już tylko drobnostką. Było nawet postanowionem, że **Wilhelm wróci najpierw do Hamburga, gdzie pozostawiono mu pałac na rezydencję, aby dopiero później zjawił się w Berlinie.**

Tymczasem kiedy przyszło do przerwania ostatniej tamy i dokonania ostatniego aktu w celu restauracji monarchicznej, **nacjonalistom zabrakło odwagi.** Zawahali się zwalczać ustawę o ochronie republiki, rozumiejąc, że obalenie tej ustawy w parlamencie **oznaczałoby katastrofalne pogorszenie się pozycji Niemiec na zewnątrz.**

To też kiedy w dniu 17 b. m. przyszło w parlamencie niemieckim do głosowania nad przedłużeniem ustawy republikańskiej, ławy tego zgromadzenia przedstawiały ciekawy widok. **Z posłów brakowało 128, w czem większość stanowili nacjonaliści różnego autoramentu, którzy nie mogli głosować przeciw ustawie a nie chcieli głosować za nią.** Niemniej jednak pewna część nacjonalistów pozostała na sali, aby nie dekopletować posiedzenia, tem bardziej, że konstytucja wymaga, aby przy głosowaniu nad tego rodzaju ustawą było obecnych dwie trzecie posłów, a dalsze dwie trzecie obecnych aby głosowały za ustawą. Otóż nacjonaliści wyrachowali wszystko tak starannie, że **pozostało ich na sali tylko tylu, ilu było niezbędnych dla utrzymania przepisanego „quorum“**, natomiast wszyscy inni przywdziali „czapki niewidki“. W łonie zaś samego rządu na ławie rządowej, jako przedstawiciele gabinetu, **siedzieli tylko nacjonalistyczni ministrowie Hergt i Keudell,** natomiast wszyscy inni udali się na swoje miejsca poselskie i stamtąd głosowali. Ostatecznie przedłużenie ustawy republikańskiej razem z tak ostro zwalczanym paragrafem 23 **uchwalono 323 głosami przeciw 41 głosom komunistów i skrajnych nacjonalistów.**

Obecnie rządowi pozostaje już tylko zalecenie prezydentowi Hindenburgowi podpisania i ogłoszenia tej ustawy w przepisanym terminie.

Tak więc **okoliczności okazały się silniejszemi, niż najsilniejsza partja niemiecka**, niż nacjonaliści i monarchiści, którzy zaprzysięgli obalenie republiki. Rzeczy ułożyły się w ten sposób, że sami nacjonaliści musieli w decydującej chwili głosować za ustawą jaką przez pięć lat tak zaciekle zwalczali.

Republika niemiecka została zabezpieczona tylko na dalsze dwa lata. N. R.

Nasz dział radjowy.

TO I OWO Z RADJA.

Australijskiemu amatorowi J. Russelowi udało się na jednolampowym odbiorniku usłyszeć stację londyńską na fali 361,4 mtr. Odbiór został oficjalnie stwierdzony. Dla tej długości fali stanowi to wcale niezły rekord, ponieważ odległość od stacji nadawczej wynosiła 24 tysiące kilometrów.

Wykończenie stacji Daventry na nowej krótkiej fali 400 mtr. posuwa się szybko naprzód, tak że wkrótce usłyszymy próbne nadawania. Będzie to najsilniejsza stacja w Europie w zakresie fal krótkich — gdyż posiadać będzie 16 kw. w antenie. Konkurująca z nią stacja w Langenbergu, obliczona na 25 kw. dotychczas w żaden sposób nie może wydusić powyżej 12 kw.!

PROGRAM RADJOWY
na niedzielę 22 b. m.

WARSZAWA: Godz. 15.15 transmisja koncertu z filharmonji. Godz. 17.00 program dla dzieci. Godz. 17.30 „Fragment posiedzenia Sejmu Czteroletniego“ obrazek radjofoniczny. Godz. 20.30 koncert wieczorny.

KRAKÓW: Godz. 17.00 koncert własny poświęcony kompozycjom Karola Szymanowskiego z udziałem Ireny Dubiskiej (skrzypce), Marek-Onyszkiewiczowej (śpiew) i kompozytora (akomp.).

POZNAŃ: Godz. 20.15 koncert wieczorny.

FRANKFURT: Godz. 21.30 koncert na dwa fortepiany.

LANGENBERG: Godz. 19.15 „Missa solemnis“ Beethovena.

WIEDEŃ: Godz. 20.00 „Alt Wien“ operetka.

PRAGA: Godz. 20.00 koncert symfoniczny.

RZYM: Godz. 21.00 fragmenty oper.

MOSKWA: Godz. [illegible] koncert

Konno przez wertepy podzwrotnikowej puszczy.

LIST Z BRAZYLJI KORESPONDENTKI „KURJERA ZACHODNIEGO“.

Apucarana i Hervalsinko, leżące o stoosiemdziesiąt kilometrów od stacji kolejowej Ponta Grossa, są oddalone od siebie o dwadzieścia z górą kilometrów. Ponieważ droga do nich prowadzi przez rzekę Ivahy (Iwai), na której niema mostu, i przez wysokie góry, należące do głównego łańcucha Esperanca, można ją przebyć wyłącznie konno.

W niezwykłej tej oraz dosyć trudnej podróży zapoznałem się ze zmyślnością i wyrobieniem koni brazylijskich, dla których odtąd powzięłam wielkie uznanie. Droga ta, nie przedstawia nic innego, jak wąską ścieżynę, wijącą się wężowato wśród wysokich gór, wielkich lasów, ponad przepaściami i urwiskami górskiemi. Miejscami owa estrada prowadzi z góry tak stromo, że koń prawie w pionowej pozycji z niej schodzi. Ale trzeba widzieć ostrożność i delikatność tego górskiego rumaka! Stąpa powoli, jakby próbując, czy krok jego nie będzie fałszywym, przystaje, rozgląda się, jakby namyślając się, w które miejsce bezpieczniej stąpnąć. Czasami schodzi ciałem wpoprzek, najwidoczniej w obawie pośliźgnięcia się na zbyt gładkiem urwisku—wogóle manewruje na różne sposoby, by wywiązać się ze swego zadania bez zarzutu.

Oznajmiona już z jazdą tego rodzaju, nauczyłam się zachowywać spokój nawet w najgorszych miejscach drogi, nie mogę jednak tego powiedzieć o sobie, kiedy po raz pierwszy przejeżdżałam konno niebezpieczne urwiska górskie. Przekonałam się już w praktyce, że w najbardziej stromych górach trzeba w zupełności zaufać koniowi, a osobiście utrzymywać równowagę i mieć się na baczności, by wrazie potknięcia się tego nieoceninego stworzenia móc je w każdej chwili podtrzymać lejcami.

W dniu 12 marca o godzinie 2 popołudniu dwa osiodłane rumaki przegryzały ziarna kukurydzy, zastępującej tu owies, czekając na mnie i p. Konstantego Dąbrowskiego, nauczyciela, z którym miałam udać się po raz pierwszy do Hervalsinko. Pan Dąbrowski przebywa na kolonjach zaledwie drugi rok i dlatego nie o wiele lepiej odemnie zna tutejsze drogi. Otrzymawszy mnóstwo informacyj, w jakim kierunku jechać, gdzie trzeba skręcić w prawo, a gdzie znów w lewo, wyruszyliśmy z Apucarana, mając tylko chaos w głowie z tych objaśnień, i w rezultacie błądziliśmy kilka razy i zamiast pięciu, jechaliśmy osiem godzin.

Na najwyższym szczycie gór zatrzymaliśmy na chwilę konie, by napatrzeć się dosyta i zapamiętać lepiej przecudną daleką panoramę miejscowości, przez które przepływa rzeka polskich przyrodników t. j. Chrostowskiego, Jaczewskiego, ks. Wiencjskiego, Wojewódzkiego, Żelazowskiego i wreszcie moja obecnie znajoma owa straszna rzeka Irahy!

— Tak, to oni tu byli, ci dzielni, zaprawieni przyrodnicy, i stąd podziwiali siłę i potęgę przyrody parańskiej, pomyślałam sobie skrycie i czułam się dumną, że los mi pozwolił iść śladem tych pokrewnych mi duchem choć nieznanych ludzi.

Wkrótce wjechaliśmy w prawdziwe dziewicze lasy, skąd już nic nie było widać. Wysoki i zarazem wąski tunel nieprzeniknionego gąszczu przysłaniał zupełnie światło słoneczne, a panująca tam wilgoć i chłód robiły miłe wrażenie na nas, jako podróżujących w upalny i skwarny dzień słoneczny. Przejeżdżając ów wiekowy bór, pomimo woli wpadliśmy w zadumę i chętnie jechaliśmy w milczeniu. Powaga i niezwykłość otoczenia oraz przedziwne głosy puszczy zmuszały nas do wsłuchiwania się w te prastare melodje.

Jechałam więc w zupełnem skupieniu ducha, przypominając sobie legendy i bajki, słuchane w młodocianym wieku, o upiorach i wilkołakach, o leśnych boginkach i zaklętych królewiczach, żyjących w prastarych i podobnych borach naszej Białowieskiej puszczy. Kilka kilometrów ciągnęła się ta urocza ścieżka. Bardzo wolno szły konie, trzymane luźno na wędzidłach i zdawały się też być nastrojone sędziwą powagą otoczenia. W czasie przebytej już drogi zbłądziliśmy dwa razy i byliśmy zmuszeni nadłożyć jeszcze kilka kilometrów do naszej wycieczki. O zmroku skręciliśmy w bok jakby w bardziej podrzędną i jeszcze ciemniejszą dróżkę. Co chwila trudniej było odróżnić leśne przeszkody, jako to: zwalone pnie, kłujące gałęzie, sterczące korzenie, i wtedy całe bezpieczeństwo nasze spadło na konie, od których w ciemnościach zależeliśmy w zupełności. Jechałam do tego stopnia w naprężeniu nerwów, że najlżejsze drgnięcie konia magnetyzowało mnie do głębi. — Za tą dróżką, stosownie do informacji, mieliśmy wydostać się na szerszy gościniec, prowadzący wprost do Hervalsinko.

Nagle koń mój, idący naprzedzie, skoczył raptownie i zaczął chrapać, jakby w obawie przed czemś strasznem. Domyślamy się że coś złego, ale co jest właściwie nie mogliśmy pociemku rozróżnić. Po sprawdzeniu okazało się, że dróżka się skończyła, i koń zatrzymał się nad stromą, głęboką debrą (parów). Zmyliliśmy znów drogę, skręcając w przeciwnym kierunku. Jeden fałszywy krok konia i po nas, a raczej po mnie, jako jadącej naprzedzie. Chwila straszna poprostu, ale co robić? cofamy w tył konie i zawracamy do owej głównej drogi, nie wiedząc nic, czy blisko lub daleko do jakiej siedziby ludzkiej. Była chwila, że decydowaliśmy się zanocować na swych rumakach pośród gąszczu prastarego lasu, obawa jednak przed nocnemi drapieżnikami dodawała bodźca do dalszej jazdy. Na szczęście bór się skończył, i blaski światła księżycowego rozradowały nasze twarze. Wjechaliśmy w kapuerę t. j. przecięty las i zdając się na łaskę koni, posuwamy się zwolna, nie wiedząc absolutnie gdzie jesteśmy. Wkrótce konie skierowały się w prawą wąską ścieżkę, którą z prawdziwym niepokojem jechaliśmy około pół godziny. Była godzina dziewiąta, ale w lesie późna, ciemna przejmująca noc. Nie zapomnę nigdy swej radości, kiedy usłyszałam nagle szczekanie psa, i niewielkie światełko zabłysło w pobliżu. Tak samo zapewne cieszy się zbłąkany podróżny w zimową mroźną noc, przejeżdżając znane mi niezmierzone śnieżne stepy Południowej Rosji, gdy usłyszy wśród zawiei śnieżnej szczekanie czuwającego stróża nocnego lub ujrzy nikłe światełko w ubogiej chacie wieśniaczej. Była to na nasze szczęście kolonja San Francisco, zwana z polska Franciszkowem. Z radością postanowiliśmy jechać na światło i zaciągnąć języka na dalszą drogę. Zatrzymujemy konie opodal i zwyczajem brazylijskim, klaszczemy w ręce, wjeżdżając bowiem w podwórze bez uprzedniego sygnału, upoważniamy właściciela domu, stosownie do tutejszych praw, do powitania nas kulą karabinową, jako natrętów a nawet bandytów. Ku większej naszej radości trafiamy na kolonistę polskiego, który zaprasza nas gościnnie. Porządnie sfatygowana, wchodzę do domu polskiego dziedzica na 120-morgowej ziemi brazylijskiej. Widziałam przedtem znacznie porządniejsze domostwa kolonistów polskich, i dlatego obecna nędzna rezydencja sprawiła na mnie przygnębiające wrażenie. Kolonista Andrzej Wejnarowski, pochodzący z Lubelskiego, był gospodarzem na 30 morgach ziemi, przybyli do Brazylji przed szesnastu laty, jak się to mówi, z pieniędzmi. Tutaj posiada wprawdzie znacznie więcej ziemi, ale jest poprostu biedakiem. Przezroczysty od dużych dziur dach ubogiego domu nie zabezpiecza go nawet od deszczu, sufitu niema, zwyczajnie jak w Polsce w wiejskiej stodole. Trzcinowe plecionki, rozłożone na belkach, zasłaniają tylko łóżka od ewentualnego zmoknięcia w czasie ulewy. W izbie tej wszystko razem: sypialnia, jadalnia, zapasy żywności, drzewo, resztki starego ubrania, na żerdziach porozwieszany tytoń (fuwo) do suszenia. A meble? brudne niezasłane łóżka, sklecony naprędce stolik, takież ławki, pniaki drzew, zastępujące krzesła. Na ścianach poczerniałe obrazy świętych, fotografje, karty pocztowe. Drugie drzwi prowadzą do ciasnej przybudówki, gdzie na glinianej podłodze rozłożone ognisko, a dym uchodzi otworem, umyślnie urządzonym w dachu — to kuchnia kolonisty polskiego w Brazylji! Na łańcuszku z haczykiem, przyczepionym do belki, przywieszono imbryk z wodą do zagotowania. Będzie wkrótce ow charakterystyczny chimarao (szimaron) dla gości. W małej wydrążonej dyńce, zwanej kują, zaparza się herbata brazylijska (matte) i przez rurkę (bomba de matte) piją goście kolejno podany im nawar. Pierwszą kuję wypija zwykle gospodyni domu lub osoba, która zaparza herbatę. Hygiena zdrowotna nielada, ale nie zwraca się tutaj na to uwagi, byleby zadość uczynić tradycjom brazylijskim. Ów szimaron przeszedł tutaj poprostu w nałóg: piją go dorośli i dzieci o każdej porze, rano, przed i po obiedzie, wieczorem, nawet przed snem: rzadko kto udaje się na spoczynek, nie napiwszy się poprzednio maty. A gościa, to już bez kwestji trzeba przyjąć szimaronem. Odmowa wypicia wspólnie maty uchodzi za wielką obrazę. Drugim warunkiem gościnności są tutaj papierosy, które palą zarówno mężczyźni jak i kobiety. Mało jest kobiet niepalących.

I tak u Wejnarowskic przy owym szimaronie rozpoczęła się gawęda na zwykły temat o Polsce i Brazylji. A kiedy przyszła kolej na temat chorób tutejszych, zwierza się Wejnarowska, że od dwunastu lat choruje na nogi i nie może się wyleczyć, gdyż niema doktora w pobliżu, a do Ponta Grossa 185 kilometrów, co wobec braku dobrych dróg niemożliwe jest dla niej chorej do przebycia.

Kiedy na moją prośbę odwinęła bandaże i pokazała swe nogi w ranach i guzach, nie bez lęku odsunąłem się od niej, będąc przekonaną, że tak wygląda ów długotrwały i niewyleczalny, a znany mi teoretycznie, straszny trąd. O czystość bandaży nie chcę już wogóle wspominać. Nadmieniała przytem nieszczęśliwa kolonistka, że zwracała się kilka razy do znachorów, którzy zażegnywali chorobę, ale jakoś nie pomogło... Jeden głośny w całej okolicy Brazyljanin, który zażegnuje wszystkie choroby i ukąszenia od żmij, przyjeżdżał trzy razy, i też nie pomogło — choroba nieustępliwa — zakończyła chora. Zdarzenie to popsuło mi zupełnie cały nastrój duchowy. Z ulgą w sercu znalazłem się znów na swym rumaku, i tak jadąc w milczeniu jeszcze godzinę do Hervalsinko, zmieniały się stopniowo w myślach wrażenia odbytej podróży. Przedstawiały mi się jak na płótnie w kinie widziane piękne widoki, lazurowe wody rzeki Iwai, dziewicze lasy, cudne motyle, jeszcze piękniejsze kwiaty, księżycowe niebo i... zastarzałe rany rodaczki Wejnarowskiej...

W Brazylji nietrudno spotkać tak wielkie kontrasty, że muszą one poruszyć do głębi każdego, podróżującego po tym dziwnym egzotycznym kraju. Na schorzałych konarach bezsilnego olbrzyma cedrowego lub innego patryarchy lasów wyrasta wonny kielich przepysznego storczyka, urodę książęcą, którego podziwia i opiewa zaledwie przygodny turysta z dalekiego kraju. To znów wśród uroczej flory egzotycznej, pośród pachnących sadów pomarańczowych i cytrynowych leży na lichem posłaniu schorzała staruszka, pozbawiona opieki i porady lekarskiej, o cierpieniach jej nikt nie wie i nikt się o nią nie troszczy, może dopiero wiadomość ta dojdzie do jakiegoś kulturalnego środowiska przez takiegoż przygodnego podróżnika z zamorskiego kraju...

Michalina Isaakowa.

Piękno naszej przyrody.

SKAŁA „OKIENNIK“.

Okolice Niegowej, Włodowic, Kromołowa i Rokitna Szlacheckiego, położone są w pobliżu wzgórz skał Jury krakowskiej.

Na północno-wschodniej stronie ciągną się malownicze skały, z których rzucają się w oczy przedewszystkiem t. zw. skały Rzędkowskie, na wschodzie zaś widać skałę z ruinami zamku w Morsku i skałę t. zw. Okiennik odległą o 1 klm. od wsi najbliższej Skarżyce.

Wędrówka po tylu skałach zabierze turystom kilka godzin czasu, nastręczając wiele pięknych wrażeń. Wędrówkę tę można połączyć ze zwiedzeniem ruin zamków w Mirowie i Bobolicach, ewentualnie położonych znacznie dalej na południe ruin zamku w Ogrodzieńcu.

W odległości 1 klm. na wschód od wsi Skarżyce, wyróżnia się wśród skał wapiennych ogromnem i fantastycznymi kształtami skała t. zw. Okiennik, która nazwą swą zawdzięcza oknu skalnemu poniżej szczytu.

W pieczarze, znajdującej się poniżej tego okna, mieli się niegdyć gnieździć rozbójnicy, posiadający tu rodzaj zamku, a podwójne drzwi żelazne, jakie wówczas zamykały pieczarę, zostały później przeniesione do kościołów w Kromołowie i Skarżycach, gdzie dotychczas się jeszcze przechowały.

Ze szczytu skały widać dobrze zamek w Ogrodzieńcu. Ruiny zamku w Morsku i Okiennik skały ongiś w gęstym lesie, co im dodawało wiele uroku, dziś zaś z lasu pozostały już tylko nieznaczne resztki, a wokół skał, ciągną się przeważnie rzędne, płaszczyste pola.

Okolica tutejsza stanowi wyżynę, która jest działem wód Pilicy, Czarnej Przemszy i Warty, mających w tych stronach swe źródła.

Cała skała Okiennik u dołu ma kilkaset kroków obwodu, a w najwyższem miejscu dochodzi do 100 blisko metrów wysokości. W górze kamień więcej jest chropowaty, dzięki czemu wedrzeć się można nietylko do okna, ale i nad nie, na najwyższy szczyt skały z pewnem jednak niebezpieczeństwem, gdyż nawet silniejszy powiew wiatru, strącić może turystę w znaczną przepaść.

Okno, czyli wydrążenie, od którego skała nosi nazwę, jest prawie owalnego kształtu od dwuch do trzech sążni szerokie i tyleż prawie wysokie.

Długość jego, to jest grubość skały przez którą przechodzi, wynosi kroków dwanaście.

Przez całą tę długość w dole okna ciągnie się parę metrów szeroki pas murawy bujnie rosnącej na naniesionej wiatrami ziemi. Godziny całe możnaby siedzieć na tym miękkim kobiercu, obserwując uroczy widok malowniczych okolic.

Z czasów, kiedy Okiennik był zbójeckiej bandy siedziba, w oknie pozostały wyraźne ślady ręki ludzkiej w wyciosanych w skale wrębach do zapuszczania belek widocznie służących.

Belki te służyły niewątpliwie do umocowania drewnianej ściany, która otwór od strony przystępnej zamykał, zasłaniając od schronionych za nią od przykrego przewiewu powietrza, a w potrzebie służącej za ochronę obrońcom samorodnej twierdzy.

O kilka metrów poniżej okna, znajduje się drugie, również na przestrzał przez skałę idące, ale odmiennego kształtu wydrążenie. Wejście do niego, w które po drabinie sznurowej spuszczać się trzeba, jest tak wąskie, że zaledwie jeden człowiek naraz się przez nie przeciśnie, wnętrze zaś przedstawia obszerną jaskinię, którą szeroki od strony przepaści otwór oświeca. Tutaj też musiała być główna zbójców kwatera. Głębokie, naturalnie wklęśnięcie w jednej ze ścian, służyło widocznie do palenia ogniska, dowodzą tego zczerniałe od dymu w niej głazy.

Nieco niżej od powyższej jaskini znajduje się mniejsza, lecz za to najtrudniej dostępna jaskinia, wejście do której czerni się o czterdzieści do pięćdziesięciu stóp ponad ziemią. Tutaj, jak mówią, miał być główny skarbiec zbójców, zamykany na podwójne drzwi żelazne, co czworokątny kształt otworu stwierdza.

Drzwi te obecnie są w posiadaniu kościołów w Skarżycach i Kromołowie.

Ze skał tutejszych, dwie jeszcze zasługują na specjalną uwagę. Jedna o sto do dwustu kroków od Okiennika położona, zwraca uwagę przyrodzoną osobliwością, posiadając od góry do do dołu na wysokości kilkudziesięciu stóp wydrążenia tak regularne, że nie widząc zewnątrz opoki, wziąć możnaby za samorodny otwór, za jakiejś okrągłej baszty ruinę.

Druga — położona w pobliżu, z gęstwiny świerków piramidalnie stercząca, nosi nazwę Skrzypkowej Skały.

Tak są piękne okolice i nadające się na letniska dla mieszkańców ośrodków przemysłowych, któremi winny zająć się zainteresowane samorządy, a przedewszystkiem Wydział powiatowy i prasa miejscowa.

Z. Rembowski.

P. S. Widok „Okiennika“ zamieściliśmy w nr. 11 naszego dodatku ilustrowanego z dnia 8 maja rb.

Dla turystów najbliższą komunikacją dotarcia do Skały t. zw. Okiennik jest dojazd koleją do st. Zawiercie, skąd gościńcem częściowo bitym 7 kilometrów do Kromołowa. Z Kromołowa drogą polską na szlaku Kromołów - Skarżyce położony jest „Okiennik“ za nim piękne okolice pagórkowate pokryte lasem iglastym

Maj.

Stanęła ziemia cudna, majowa
oblubienica,
i jutrzenkowym blaskiem złocistym
spłonęły lica...

i ustroiła włosy w bzów kiście
wonne, liljowe,
by ją widziały godną zachwytu
oczy majowe...

i rozdzwoniła dąbrowy pieśnią
słowiczą, rzewną,
aby ją widział maj zachwycony
rozgraną, śpiewną...

Przywdziała szaty swe najpiękniejsze,
te szmaragdowe,
i wpięła w włosy złote kaczeńce,
kwiaty tęczowe...

Nad wodą błądzą rusałki białe
i rozkochane,
i przebiegają gnomy w podskokach
kwietną polanę...

a noc upojna i rozmarzona
czarem zachwyca.
i śni rozkosznie ziemia..., majowa
oblubienica...

Po łąkach błądzą złudy tęczowe,
pszczoła miód spija,
zda się, że szczęście wiecznem być musi,
że nie przemija...

że nie ma kresu pienie słowicze
cud porankowy.
i że trwać musi lata wieczyste
ów sen majowy...

Stanęła ziemia wonna, przepyszna,
z bajki królewna,
w swe najcudniejsze przybrana szaty,
srebrzysta, zwiewna...

w promienie słońca złote, świetliste
przybrała głowę,
by ją widziały godną zachwytu
oczy majowe...

Stanęła ziemia cudna, majowa
oblubienica,
i jutrzenkowym blaskiem złocistym
spłonęły lica...

Lita Matusewiczowa.

Teatr Polski w Katowicach.

WYSTĘP P. ST. GRUSZCZYŃSKIEGO I DEBIUT P. WŁ. LICHOTY W HALCE.

Ostatnie przedstawienie Halki można śmiało nazwać przedstawieniem galowem. Opera katowicka, która słynie w całym kraju jako jedna z najlepszych polskich scen operowych, wzniosła się w czwartkowem przedstawieniu Halki do niebywałych wyżyn wykonawczych. Widowisko czwartkowe wzbudziło w każdym głęboki respekt i uznanie niepospolitych wyników pracy.

Halka w ostatniem wykonaniu należała do tych nielicznych kreacyj, w których między sceną a widownią zapanowała łączność duchowa; jakaś spójnia powiązała odtwórców z słuchaczami, ze sceny wionęła ku publiczności magnetyczna fala głębokiego przejęcia się dziełem i wytworzyła nastrój zupełnego skupienia oraz całkowitego pogrążenia się w estetycznem ideowem przeżywaniu dramatu Halki.

Wszyscy artyści współpracowali stosownie do swych sił i możności, by utrzymać ten nastrój w pełnem napięciu do samego końca dzieła. Najwięcej zasługi w tym kierunku zdobyła sobie p. L. Zamorska, odgrywając Halkę z rzadko osiąganą szczerością i głębią wyrazu, z przejmującym grozą i budzącym współczucie realizmem. Patrzało się tym razem z zapartym tchem na jej tragiczne przeżycia. Rolę swą doprowadziła p. Zamorska przytem do zadziwiającej wyżyny i doskonałości wokalnej. Śpiewała z takiem przejęciem i staraniem, że nikt się nie zdołał oprzeć czarowi jej melodji.

P. Stróżyńska zasłużyła sobie za staranne i pełne pietyzmu odśpiewanie partji Zofji na szczerą pochwałę.

W partji Jontka wystąpił gościnnie p. St. Gruszczyński, zwany słusznie królem polskich tenorów. Chociaż p. Gruszczyński był tym razem widocznie trochę niedysponowany, zalał potokami swego pięknego głosu całą salę i wcisnął się do wszystkich serc.

Stolnika odtworzył p. Wł. Lichota z Sosnowca, śpiewach poważnych walorów głosowych i kulturalnych. Słyszałem go już niejednokrotnie z estrady; zawsze górował swemi produkcjami nad przeciętnością. Ze sceny wywarł równie dodatnie wrażenie. Materjał pokazał świetny, choć niezupełnie jeszcze dojrzały. Jako aktor zdradził przy pierwszem pokazaniu się wiele talentu i zmysłu scenicznego. Gdyby mu było danem uzyskać więcej rutyny aktorskiej, wyrobiłby się bez wątpienia przy swej sumienności i pracowitości na pierwszorzędną siłę. Prawdopodobnie będziemy mieli sposobność częściej posłyszeć tego zdolnego i pełnego aspiracyj śpiewaka.

Bardzo dodatnio przedstawił się p. Romanowski jako Dzięba; i on się przyczynił niemało do świątecznego nastroju całości. Partję swą wystudjował p. Romanowski sumiennie. Powinienby tylko poświęcić jeszcze kilka chwil ostatniemu aktowi, by stanął na równym poziomie, co poprzednie. P. Narożny odśpiewał pięknie partję Janusza.

Przy pulpicie kapelmistrzowskim stał p. St. Barański, czuwając dzielnie nad wysokim poziomie całości.

Feliks Sachse.

Uroczyste posiedzenie Rady miejskiej

KU CZCI ANDRZEJA STRUGA.

W sali Rady miejskiej w Sosnowcu, przystrojonej zielenią, odbyło się wczoraj uroczyste posiedzenie Rady ku czci Andrzeja Struga, któremu na ostatniem swem zwykłem posiedzeniu Rada przyznała tytuł honorowego obywatela miasta i nagrodę literacką.

Zebranie zagaił prezes Rady mec. Pawełek, przyczem wygłosił dłuższe przemówienie, podnosząc zasługi Struga jako pisarza-obywatela i motywując z punktu widzenia swego światopoglądu polityczno - społeczne go konieczność uczczenia działalności pisarza. Przy wręczaniu dyplomu i nagrody wszyscy radni powstali z miejsc, obdarzając Struga długotrwałemi oklaskami.

Na przemówienie mec. Pawełka odpowiedział Andrzej Strug, zaznaczając, że w zaszczytnej dla niego nagrodzie widzi zespolenie świata myśli ze światem pracy fizycznej ze światem rzeczywistości. Strug przyjął nagrodę i dyplom w imieniu nietylko swoim, ale i w imieniu tych wszystkich pisarzy, któ rzy marli lub umierają w zapomnieniu.

Na tem posiedzenie zakończono.

W czasie uroczystości wręczenia Strugowi dyplomu na honorowego obywatela miasta sala Rady miejskiej była wypełniona przedstawicielami organizacyj społecznych. Na podjum przy prezydjum Rady zasiadł Komitet obywatelski i małżonka Andrzeja Struga.

Wieczorem odbyła się akademja ku czci Struga. Sprawozdanie z akademji podamy jutro.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

22 NIEDZIELA	Dziś Julji P. Jutro Dezyderego. Wsch. słońca 3 34 Zach. „ 19 39

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Udziałowy: „Fanfary śmierci“ (Skrwawiona arena).

Stinks: „Szatan w jedwabiach“.

„Momus“ Ostatnie dni Pompei.

Zmiana godzin urzędowania.

Na ostatniem posiedzeniu Rada ministrów postanowiła zmienić godziny urzędowania w instytucjach i urzędach państwowych.

Czas urzędowania trwać będzie od godz. 8 rano do godz. 3 popołudniu, a w sobotę do 1 i pół popołudniu.

Powyższa uchwała Rady ministrów wchodzi w życie z dniem 1 czerwca rb.

WYSTAWA PRAC HARCERSKICH

w sali Trocadero przy teatrze miejskim.

trwać będzie jeszcze przez dzisiejszą niedzielę. Zamknięcie wystawy nastąpi dziś wieczorem.

Pobór a cudzoziemcy.

Władze wojskowe otrzymały zawiadomienie z Ministerstwa spraw wewnętrznych, wyjaśniające, iż art. 7 i 79 ust. o powszechnym obowiązku służbywojskowej dotyczy również tych mężczyzn, którzy utracili obywatelstwo polskie wskutek wyjazdu zagranicę, celem wyminięcia służby wojskowej. Jeżeli osoby te wracają do Polski są one zmuszone zgłosić się na dodatkowe komisje poborowe poczem zostają wcielone do szeregów wojskowych, jednakże tylko pod warunkiem, o ile nie przyjęli dotąd obcego obywatelstwa.

Wyjaśnić należy, że fakt odbycia służby wojskowej nie uprawnia ich do odzyskania utraconego polskiego obywatelstwa. Pozatem, obywatele polscy w wieku poborowym, zamieszkali poza granicami państwa w krajach europejskich mają obowiązek stawienia się do poboru kraju, przyczem termin stawiennictwa ustalony w swoim czasie przez władze obowiązuje nadal, mianowicie w okresie między 20 a 30 września. Jeżeli osoby te starają się o 1 i pół roczną służbę wojskową, są one zmuszone wcześniej wrócić do kraju.

Wycieczka z Wilna do Sosnowca.

W dniu 25 b. m. przyjeżdża z Wilna do Sosnowca wycieczka uczniów szkoły handlowej, która istnieje przy Stowarzyszeniu kupców polskich oddział w Wilnie. Organizacją przyjęcia wycieczki w Sosnowcu zajmuje się miejscowy oddział Stowarzyszenia kupców polskich

Zakończenie Tygodnia harcerza

Dzisiaj w ostatnim dniu tygodnia harcerskiego urządzonego przez harcerzy hufca sosnowieckiego odbędą się o godz. 11 przed poł. na boisku Rady wychowania fizycznego przy ul. Alei w Sosnowcu zawody lekkoatletyczne miedzy drużynami chorągwi zagłębiowskiej Z. H. P. Program zawodów następujący: bieg 100 m. płaski, bieg 100 m. z płotkami, sztafeta z przeszkodami 4 a 100 m., skoki wzwyż i wdal, rzuty: dyskiem i kulą, oszczepem oraz granatem z rączką, sztuczna jazda na rowerach, bieg 400 m. Rozgrywki: piłka graniczna, piłka koszykowa, piłka latająca, szczypiorniak, zuchy: król skoczków oraz bieg na 1000 m.

Wejście na boisko 50 gr., dla młodzieży 30 gr.

Wieczorem zaś o godz. 630 w sali teatru miejskiego odbędzie się przedstawienie, urządzone siłami harcerzy hufca sosnowieckiego, na program którego złożą się: popisy orkiestry symfonicznej, komedyjki: „Raptus“ i „Zagłoba swatem“, deklamacje. Ceny miejsc od 30 gr. do 3 zł.

Spodziewać się należy, że miejscowe społeczeństwo oraz młodzież szkolna poprze odpowiednio imprezy naszych harcerzy i tłumnie w dniu dzisiejszym wybierze się na boisko i do teatru.

—

Koszty stawiennictwa poborowych i ich rodzin na komisję.

Koszty stawiennictwa poborowego przed komisją poborową, tudzież koszty stawiennictwa członków jego rodziny wezwanych do zbadania ich zdolności do pracy, ponosi poborowy, wzgl. członkowie rodziny. Osoby te w razie stwierdzonej niezamożności będą przedstawione do poboru, wzgl. do zbadania ich zdolności do pracy przez gminę ich miejsca pobytu na jej koszt. Koszty stawienia się poborowych, tudzież ich członków rodziny mężczyzn przed komisją rozpoznawczą lub do szpitala wojskowego pokryte będą z budżetu Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Odznaczenie za 20 lat służby w „Sokole“.

Dzisiaj po mszy św. w „Lasku sosnowieckim“ przy ulicy Kościelnej odbędzie się odznaczenie honorowemi żetonami tych sokołów którzy w roku 1925 mieli za sobą 20 lat służby w Tow. gimnastycznym „Sokół“.

Lista mających być odznaczonemi, obejmuje 84 osoby.

Z naszego sądownictwa.

Wczorajsza nasza wiadomość o przeniesieniu p. prokuratora Węgrzynowskiego do Warszawy na stanowisko podprokuratora Sądu Najwyższego jest o tyle nieścisłą, że ostateczna w tej sprawie decyzja dotychczas nie zapadła.

Wyzwoliny cechu kuchmistrzów.

W tych dniach w cechu kuchmistrzów w Sosnowcu zostali wyzwoleni na mistrzów: Stanisław Ćwikła, Piotr Hetka i Władysław Andrzejak.

Trzy posiedzenia Rady miejskiej w Będzinie.

W poniedziałek, dn. 23 bm. i we wtorek dn. 24 b. m. odbędą się dwa nadzwyczajne posiedzenia Rady miejskiej w Będzinie, celem rozpatrzenia preliminarza budżetowego na nowy okres gospodarczy, t. j. od dn. 1 kwietnia r. b. do dn. 1 kwietnia 1928 r. w czwartek zaś, dn. 26 b. m. na posiedzeniu rozpatrywane będą sprawy następ.: Przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia. Rozpatrzenie preliminarza budżetowego na r. 1927-28. Wybór członka kom. poborowej na miejsce ś. p. Romanka. Wniosek w sprawie zaciągnięcia pożyczki długoterminowej w banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości sumy zł. 100.000.00. Wybór 2 przedstawicieli na rozprawę dochodzeniową w sprawie uprawnienia na zakłady elektryczne. Wniosek w sprawie podwyższenia stawek od ładunków kolejowych. Reskrypt wojesumy zł. 100.000.00 Wybór 2 przedstacia do wiadomości uchwały Rady miejskiej dotyczącej podatku przemysłowego. Wniosek w sprawie uzupełnienia statutu stanowisk służbowych. Reskrypt województwa kieleckiego w sprawie zatwierdzenia umowy z Tow. Franco - Włoskiem na dostawę prądu. Pismo prezydjum miasta Krakowa, w sprawie obchodu sprowadzenia zwłok Słowackiego na Wawel.

Opieka społeczna w Czeladzi — działa.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu opieki społecznej w Czeladzi, odbytem w dniu 19 b. m. zatwierdzono rachunki wydatków w m-cu kwietniu na sumę 2700 zł. 30 gr. Następnie **postanowiono urządzić w b.r. kolonie letnie dla dzieci szkolnych,** z tem że **dzieci anemiczne - ubogie, żywione będą na koszt Magistratu,** zaś inne przyjmowane będą na kolonje za częściowem lub całkowitem zwrotem kosztów utrzymania, zależnie od stanu majątkowego ich rodziców. Zaznaczyć należy, że kolonje takie urządzane są przez komitet opieki społ. w Czeladzi od kilku lat i cieszą się niezmiernie liczną frekwencją, gdyż koszt utrzymania na wspomnianych kolonjach jest stosunkowo niski. To też niewątpliwie i w tym roku rodzice wyślą swe „pociechy“ na kolonje, aby tam nabrały nowych sił do mozolnej pracy w szkole.

W końcu postanowiono zmienić dotychczasowy lokal w którym mieści się ochronka dla dziatwy żydowskiej, na bardziej odpowiedni. Lokal taki jest w domu p. Maszczyka na Rynku i ten postanowiono wydzierżawić od 1 czerwca br.

Przypomnienie Magistratu o podatkach.

Magistrat m. Sosnowca zawiadamia, iż nakazy płatnicze na podatki: od lokali, od placów niezabudowanych (państwowy i miejski) od nieruchomości (państwowy i dodatki miejskie na rok 1927 zostały już rozesłane. Magistrat wzywa wszystkich zajmujących lokale na terenie m. Sosnowca (mieszkalne, handlowe, gospodarcze itp.), względnie właścicieli nieruchomości i placów niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych, któ rzy nie otrzymali dotychczas właściwych nakazów płatniczych na wymienione wyżej podatki, aby najpóźniej do 4 czerwca rb. zgłosili się do Magistratu m. Sosnowca (Wydz. fin.-pod. ul. Warszawska nr. 6, II p., okienko nr. 1) celem zawiadomienia o nieotrzymaniu nakazów płatniczych. Zgłaszającym się doręczane będą nakazy płatnicze niezwłocznie, względnie doręczone będzie zaświadczenie, iż płatnik zgłosił się po odbiór nakazu. Winni niezastosowaniu się do powyższego, będą pociągani do odpowiedzialności na mocy art. 62 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r o tymczasowem uregulowaniu finansów miejskich Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747. (Grzywna do wysokości 20-krotnej sumy należnego podatku, względnie z art. 138 kodeksu karnego).

Dzisiejszy koncert w Dąbrowie.

Przypominamy, iż dziś, o godz. 7.30 wiecz. w sali „Ogniska“ w Dąbrowie odbędzie się wielki koncert z udziałem: śpiewaczki operowej Liljany Zamorskiej, chóru mieszanego Tow. muzycznego pod batutą prof. K. Garbusińskiego, pianistki p. S. Nowakowej, skrzypka prof. B. Mazurkiewicza, artysty dramatycznego K. Kijewskiego, wreszcie p. Bończy-Tomaszewskiego. Koncertu takiego dawno już w Dąbrowie nie było, to też niewątpliwie zarówno nazwiska wykonawców, jak i cel, dochód bowiem przeznaczono na drużynę harcerską, wypełnią salę „Ogniska“ po brzegi. Pozostałe bilety w cenie od 50 gr. do 3.50 zł. można nabywać przy wejściu na salę.

Przedstawiciel fundacji Rockfellera w Zagłębiu.

Przedstawiciel fundacji rockfellerowskiej w Paryżu dr. Milam, w przejeździe do Pragi zatrzymał się wczoraj w Będzinie, celem poinformowania się o przebiegu prac przy organizowaniu ośrodków zdrowia, urządzanych z zasiłku Fundacji. Po przybyciu do Będzina dr. Milam odbył najpierw konferencję z p. starostą Olpińskim, a następnie z lekarzem powiatowym, dr. Ryderem zwiedził trzy urządzane w powiecie ośrodki zdrowia, wyrażając swe zadowolenie z przebiegu prac. Po zaznajomieniu się z całokształtem prac organizacyjnych, dr. Milam udał się w dalszą podróż.

Zmiany w policji.

Kierownik komisarjatu policyjnego w Sosnowcu, kom. F. Hejn, został mianowany komendantem powiatowym w Olkuszu, a dotychczasowy komendant olkuski kom. K. Henszel obejmuje kierownictwo komisarjatu w Sosnowcu.

Koncert w „Lasku sosnowieckim".

Dziś w niedzielę, dnia 22 b. m. orkiestra straży ogniowej fabryki Hulczyńskiego, pod batutą p. Fr. Szyllera, wykona w „Lasku sosnowieckim" cały szereg wiązanek pieśni narodowych, „Kwiatów", uwertury. fantazje, polonezy, menuety, preludja, oraz ogniste mazury i oberki. skoczne polki i krakowiaki, czarujące, tęskne walce i zalotne. płoche shymmi. Na program złożą się utwory: Chopina, Szuberta, Paderewskiego, Namysłowskiego i wielu innych. Upragniony miły odpoczynek na świeżem powietrzu, wśród uroczej, wiosennej zieleni, przy kojących dźwiękach muzyki, oraz piękny cel — poparcia sympatycznej organizacji, niewątpliwie zgromadzą na koncercie liczne zastępy publiczności, którą powita radośnie w swych gościnnych progach — „Sokół". Początek o godzinie 3 popołudniu. Wejście dla dorosłych 60 groszy, a dla młodzieży 30 groszy.

Zebranie Tow. Polek.

Dzisiaj o g. 5 pp., w sali przy kośc. Najśw. Serca Jezusowego w Sosnowcu. odbędzie się zebranie miejscowego Koła Tow. Polek, na którem wygłosi odczyt p. dr. Jaworski.

Wstęp wolny dla członkin i sympatyków.

Zabawa „Sokoła" w Grodźcu.

Dziś w niedzielę w parku Grodzieckiego Towarzystwa odbędzie się wielka zabawa pod nazwą „Majówka" z wielce urozmaiconym programem. Początek o godz. 3 popoł. Czysty zysk przeznaczony jest na cele miejscowego „Sokoła".

Z zarządu miasta.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu m. Sosnowca rozpatrywano, między innemi, projekt budowy rzeźni, oraz budowy wodociągów. Ponieważ ten drugi projekt nie uwzględniał Milowic, postanowiono zwrócić go Ulenowi, celem poczynienia poprawek. Zdumiewającą jest uchwała Magistratu ww sprawie ofert na budowę centralnego ogrzewania w drugim budującym się domu kolonji miejskiej na Pogoni. Na budowę tę złożono Magistratowi trzy oferty: z Sosnowca na 34 tys. zł., z Częstochowy na 41 tys. zł. i z Warszawy na 41 tys. zł. Magistrat przyjął ofertę najdroższą i zamiejscową bo z Warszawy. Nie można tego w żaden sposób nazwać popieraniem miejscowego rzemiosła. które przecież temu samemu Magistratowi płaci duże podatki. Niema w tym wypadku Magistrat nawet tego argumentu, że wybrał ofertę najtańszą, bo właśnie oferta firmy warszawskiej jest najdroższa z trzech złożonych Magistratowi, a oferta firmy sosnowieckiej najtańsza.

Zebranie Tow. rzemieślniczego.

Walne zebranie Towarzystwa rzemieślniczego w Sosnowcu odbędzie się w dniu 19 czerwca r. b.

Zebranie robotnicze.

Onegdaj w fabryce chemicznej „Radocha" odbyło się zebranie robotnicze, zwołane przez delegatów. Delegaci zaproponowali zebranym przystąpienie do zawodowego Związku pracowników chemicznych w Zawierciu, na co zebrani zgodzili się. Robotnicy upoważnili również delegatów, aby ci w ich imieniu zwrócili się do Inspektorjatu pracy w Sosnowcu o podwyższenie dotychczasowych zarobków o 20 proc.

Bezprawne noszenie czapek uczniowskich.

W ostatnich czasach coraz częściej można spotkać modzieńców w czapkach uczniowskich, niemających nic wspólnego ze szkołą Pomimo iż takie podszywanie się pod miano uczna jest niedopuszczalne, nie byłoby to jednakże, nieszczęściem. gdyby nie to, iż młodzieniec taki, przez swoje postępki i niewłaściwe zachowanie się w miejscach publicznych szkodzi w wysokim stopniu ogółowi uczni, przestawiając w fałszywem świetle rolę wychowawczą naszych szkół. To też groźny i niepożądany objaw ten należy tępić z całą bezwzględnością. Iniejatywę w tym kierunku, winny podjąć przedewszystkiem zarządy szkół, przy współudziale policji, oraz samych uczniów, którzy o każdym wiadomym wypadku bezprawnego noszenia czapki szkolnej, winni zawiadomić swych przełożonych. Gdy z pomocą szkołom przyjdzie i ta część społeczeństwa. która dba o dobrą opinję naszych zakładów wychowawczych, niepożądany objaw ten zniknie bardzo szybko.

Ostrożnie z zawieraniem znajomości w podróży.

W tych dniach wrócił do Grodźca z pracy we Francji niejaki Roman Szulc, lat 53, były górnik kopalni Grodzieckiego Towarzystwa, który zwrócił się do miejscowego posterunku policyjnego z następującym oskarżeniem: Szulc, jadąc z Poznania, wszczął w wagonie rozmowę z nieznajomym towarzyszem podróży, który przedstawił mu się jako przedstawiciel Kółek rolniczych, będąc jednakże na tyle ostrożnym, że nie podał miejsca zamieszkania. Po przyjeździe do Ostrowia, gdzie Szulc zmuszony był czekać do połączenia do Katowic, nieznajomy zaproponował mu wymianę w jednym ze znajomych banków w pobliżu stacji kolejowej franków na złote po kursie urzędowym, tłomacząc, iż na miejscu tak korzystnie pieniędzy nie wymieni, a nie podejrzewając nic złego, Szulc wręczył mu 600 franków, z którymi nieznajomy ulotnił się jak kamfora. Nie doczekawszy się powrotu dobrodzieja, Szulc następnym pociągiem pojechał dalej i na podstawie rysopisu poszukuje obecnie oszusta z pomocą policji.

Młodociany desperat.

Kilkunastoletni Henryk Wilk. zamieszkały przy ul. Kamiennej 8 w Sosnowcu usiłował onegdaj popełnić samobójstwo. wypijając większą dozę esencji octowej na hołdach przy hucie Katarzyna. Pierwszej pomocy niedoszłemu samobójcy udzielił lekarz Kasy chorych dr. Gruszkiewicz, poczem przewieziono go do szpitala na Lepiankach. Jak oświadczyła matka denata, przyczyną samobójstwa jej syna było wymówienie mu pracy w fabryce Fitznera i Gampera.

Polski Czerwony Krzyż w Sosnowcu

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI W R. 1927.

Posiedzenie Polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu w dniu 15 b. m. zagaił ks. Plenkiewicz, powołując na przewodniczącego zgromadzenia pana Kamińskiego. Zgodnie z porządkiem dziennym odczytano protokuł z ostatniego posiedzenia walnego. Następnie złożone zostało sprawozdanie finansowe za rok 1926. Jak widać ze sprawozdania tego dochody w roku sprawozdawczym wyniosły zł. 4.006.63 gr. saldo z roku 1925 zł. 33.88 gr., zatem po stronie wpływów figuruje łącznie suma zł. 4.040.51 gr. Wydatki zaś: na administrację zł. 1.040.42 gr., wydatki związane z realizacją budżetu zł. 1.102.93 gr. (w tem wydatki na prenumeratę pism, kursy sanitarne, zapomogi, przekazy do głównego zarządu i okręgu w Kielcach) — pozostałość na dzień 1 stycznia 1927 r. w sumie jeden tysiąc osiemset dziewięćdziesiąt siedem zł. 16 gr. przeznaczona jest na punkt opatrunkowo-odżywczy w Sosnowcu) w myśl postanowienia zarządu głównego Pol. Czerwonego Krzyża).

Co do działalności oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu — to ograniczała się ona przedewszystkiem do ściągania należytego składek członkowskich, następnie zorganizowane były kursy dla sióstr oraz kandydatek.

Poza tem działalność Polskiego Czerwonego Krzyża, jak to już zaznaczono. ograniczyć się musiała do zbierania rezerw na punkt opatrunkowo-odżywczy, aby tem samem iść po linji zakreślonego programu przez statut oraz zarząd główny Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie.

Następnie pp. Kluczewicz i Obuchowicz — członkowie komisji rewizyjnej — przedłożyli swoje sprawozdanie, zaznaczając, że wobec stwierdzonej zgodności księgi kasowej z przedłożonemi dowodami oraz prawidłowości w rachunkach oddziału — proponują ogólnemu zgromadzeniu przyjęcie i zatwierdzenie sprawozdania finansowego. Na wniosek komisji sprawozdania zostają przyjęte i zatwierdzone.

Z kolei został odczytany projekt budżetu ułożonego przez zarząd. Budżet przewiduje w dochodach zł. 4.560.00—wydatków w sumie zł. 2.692.20 gr., rezerwa na punkt opatrunkowo-odżywczy zł. 1.867.80 gr. co łącznie z rezerwą osiągniętą w roku 1926 dałoby sumę 3.764.96 gr. Z sumą tą możnaby rozpocząć akcję — nie wcześniej jednak jak w roku 1928. Budżet ten został po krótkiej dyskusji przyjęty i zatwierdzony.

Rezultatem dokonanych wyborów jest wejście do zarządu osób następujących: Ks. Plenkiewicz, p. inż. Fortini, p. Kraupe, p. sędzia Jabłoński, p. Jungowska, p. Tryburcowa, p. Dusza, p. Romasowa Józefa. Zarząd zastrzegł sobie jednak prawo powołania jeszcze dwuch osób.

Komisja rewizyjna pozostaje w tym samym składzie, a mianowicie pp. Obuchowicz, Janicki i Kluczewicz.

Zgodnie z ostatniem punktem porządku dziennego zgłoszono 4 następujące wnioski:

1) P. Kamiński: za pośrednictwem odnośnych dyrekcyj i zarządów zwrócić się do instytucyj przemysłowych, sądowych i t. p. z prośbą o pozwolenie umieszczenia puszek Polskiego Czerwonego Krzyża na ofiary.

2) P. Ślepowrońska: powołać do życia sekcje kół młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża zarówno przy szkołach powszechnych, jak i średnich.

3) P. Tryburcowa: ustalić ażeby składki członkowskie były ściągane co dwa miesiące.

4) P. Kamiński: Zwrócić się do instytucyj przemysłowych o uchwalenie pewnych, choćby drobnych, ale stałych subsydjów.

Wszystkie wnioski zostały przyjęte i przekazane zarządowi do wykonania.

Odgłosy zamordowania Piszczyka.

KOMPAN ZBRODNIARZA NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Po zamordowaniu wywiadowcy Piszczyka policja w poszukiwaniu zbrodniarzy, przeprowadziła szereg rewizyj u osób politycznie podejrzanych. Dały one tu i owdzie nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Między innemi rewizjami, przetrząśnięto w dniu 16 lutego r. b. dokładnie mieszkanie także i niejakiego Bolesława Ostrowskiego z Dąbrowy. **W kuferku jego znaleziono 248 egzemplarzy odezw, wydanych w styczniu r. b. przez związek młodzieży komunistycznej w Polsce; 48 egzemplarzy czasopisma „Towarzysz" nr. 1 z dnia 8 stycznia b. r., organu centralnego komitetu związku młodzieży komunistycznej (C. K. Z. M. K.); oraz kilka różnych odezw utrzymanych w duchu antypaństwowym.**

Onegdaj Bolesław Ostrowski (lat 19) zasiadł na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędzia Jankiewicz i Sadkowski.

Przyznał się do przechowywania odezw komunistycznych, twierdził jednakże, że otrzymał je od niejakiego Kurczaka, który prosił go o przetrzymanie ich przez pewien czas, aż do chwili, gdy przybędzie, aby je odebrać. Oskarżony utrzymywał ponadto, że nie wiedział jakiej treści są te odezwy.

W czasie przesłuchiwania świadków. sędzia Jankiewicz zadał pytanie św. przodownikowi Starce:

— **Czy pan znał niejakiego Kurczaka? Kto on był?**

Św.: **To był znaczniejszy komunista. On zabił wywiadowcę Piszczyka.**

Sędzia: **Czy oskarżony pozostawał z Kurczakiem w bliższych stosunkach?**

Św.:Tak. Mieszkali blisko siebie i często **się komunikowali.**

Po przemówieniach prokuratora Jewniewicza i obrońcy, Sąd udał się na naradę. poczem ogłosił **wyrok skazujący Ostrowskiego na 2 lata twierdzy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.**

L.

Ile w Dąbrowie zjedzono mięsa

Podług obliczeń urzędu weterynaryjnego w Dąbrawie w roku ubiegłym zabito w rzeźni miejskiej następującą ilość zwierząt: bydła 5476 sztuk, świń 4445 szt. owiec 545 szt. kóz 429 szt. i cieląt 1618 szt. Pozatem z innych miejscowości przywieziono: wołowiny 7278 klg. wieprzowiny 3615 klg. cielęciny 12902 klg. słoniny 832 klg. i wędlin 100 klg. Brak jest danych co do drobiu, który w Dąbrowie konsumują w dość dużych ilościach. Koniny lub psiny w Dąbrowie jeszcze nie jadają.

Na targowicę miejską spędzono w ciągu roku: bydła 3998 sztuk, świń 897 szt. cieląt 2, prosiąt 4770 szt. owiec 21, kóz 952 i koni 3873 sztuk.

Wyrodny syn.

Izydor Buz, lat 23, zam. z matką przy ulicy Kościuszki w Grodźcu, zachowuje się często awanturniczo w stosunku do swej rodzonej matki, używając przytem tak obelżywych wyzwisk, które przygodnych słuchaczy zmusiły do interwenjowania na posterunku policji, gdzie spisano odpowiedni protokuł, wytaczając zwyrodniałemu synowi sprawę karną.

Usiłowanie samobójstwa.

W komisarjacie p. p. w Czeladzi zameldowano, że umysłowo chory, Włosek Józef. zam. w Czeladzi przy ul. Borowej 1 w czasie nieobecności domowników, usiłował popełnić samobójstwo. Niedoszłego samobójcę odwieziono, do szpitala w Czeladzi, na kurację.

Buljon mu zaszkodził.

W ub. czwartek podczas kontroli pociągu na dworcu kolejowym w Częstochowie policja zatrzymała niejakiego Chaima Kopela ze Strzemieszyc, który przewoził 5750 sztuk zagranicznego buljonu „Maggi". Protokuł wraz z zatrzymanym i kontrabandą przesłano do urzędu akcyz w Sosnowcu.

Śmiertelny wypadek.

Na kopalni Flora został podczas pracy zabity 40-letni górnik Ignacy Krawczyk. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

Zaginiony.

Policję zawiadomiła Sawicka Agnieszka. zamieszkała na Saturnie (Stara kolonja 17). że 17-letni syn jej Jan wyszedł przed kilku dniami z domu i dotychczas nie wrócił.

Kradzieże.

Helenie Rosenfeld z Sosnowca (Warszawska 14) niejaki Niepsuj Kazimierz z Katowic skradł w jednym ze sklepów z kieszeni 60 zł. Niepsujem zajęła się policja.

Antoszkowi Mieczysławowi z Łodzi podczas snu w wagonie. pociągu Łódź-Katowice skradziono 50 zł.

Grajcarowi Szlamie z Sosnowca (Kołłątaja 6) nieznany sprawca skradł z zamkniętego strychu rower. wartości 200 zł.

Usiłowane przekupstwo.

(l) W dniu 7 marca rb. na posterunek policji w Wojkowicach Komornych przybyła 31-letnia Bronisława Nagla., mieszkanka wsi Ujejsce i wręczając kierownikowi posterunku, przodownikowi Bolesławowi Borucińskiemu 50 złotych. prosiła o zaniechanie prowadzenia śledztwa w jej sprawie o spędzenie płodu. Nagla obiecywała ponadto przodownikowi Borucińskiemu. że go przy sposobności zabierze na wódkę i że wogóle „odwdzięczy mu się". Kierownik Boruciński łapówkę przyjął, spisał jednak doniesienie o usiłowaniu przekupstwa, dołączając pieniądze do akt sprawy jako dowód rzeczowy. W rezultacie Nagla zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych przed sekcją U. K. przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu, który skazał ją na 2 tygodnie więzienia.

Apel do społeczeństwa.

Powiatowy komitet kolonij letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i G. Śląska zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa o składanie ofiar na fundusz, umożliwiający realizację szlachetnych zamierzeń komitetu. Komitet zaznacza, iż nie chodzi tu o składanie wielkich sum, owszem, nawet najmniejszy datek ma swe znaczenie, muszą jednakże datki te być masowe, t. j. powinni dawać wszyscy, gdyż tym sposobem przysłużą się dobrej sprawie, jaką jest walka o duszę dziecka polskiego i przeciwstawienie się wynaradawiającym zakusom germanizmu.

Ofiary na ten cel przyjmuje Administracja naszego pisma, oraz wszystkie oddziały „Kurjera Zachodniego".

Życie sportowe.

KOMUNIKAT OFICJALNY NR. 4
Sosnowieckiego Podokręgu Górnośląskiej Ligi Piłki Nożnej. Adres: Sosnowiec, Czysta Nr. 9, M. Lancman, lokal „Makabi".

1) W skład stałego zarządu Sosnowieckiego Podokręgu G. O. L. P. N. weszli: przewodniczący—pp.: M. Czech (Victoria), wiceprzewodniczący — E. Lwowski (Sosnowiec), tymczasowy sekretarz — M. Lancman (Makabi), skarbnik — W. Binkiewicz (Sarmacja) referat gier i dyscypliny — A. Lesiak (Świt), kapitan związkowy — A. Dąb (Hakoach), członkowie zarządu pp. A. Panek (Brynica) i J. Szwanke (Wirginja).

2) Podaje się do wiadomości klubom ligowym, że od wszelkich zawodów przeprowadzanych przez towarzystwa ligowe uchwalono pobierać od dochodu brutto 5 proc., które rozdziela się: 1 proc. opłaty do Związku Związków sportowych w Warszawie, 1 proc. na pokrycie administracji Okręgu i 3 proc. na pokrycie kosztów administracji Podokręgu.

3) Na meczach footbalowych wolno sprzedawać tylko bilety G. O. L. P. N. i odnośne bloki po 500 sztuk nabywać można w sekretarjacie Podokręgu.

4) Poleca się klubom jaknajspieszniej wpłacić do kasy Podokręgu po zł. 5 tytułem wpisowego do mistrzostw.

5) Uprasza się kluby ligowe o podanie składów swoich zarządów, względnie kierownictw sekcyj piłki nożnej.

MAKABI—VICTORIA. Dziś o godzinie 4 popołudniu odbędą się na boisku T. S. „Victoria" w Sosnowcu przy ulicy Aleja zawody o mistrzostwo I Ligi piłki nożnej Zagłębia Dąbrowskiego pomiędzy Ż. T. G. S. „Makabi" i T. S. „Victoria". Zawody te budzą ogromne zainteresowanie. Na pierwszem spotkaniu mistrzowskiem w tym sezonie „Victoria" ma groźnego przeciwnika, gdyż „Makabi" ostatnio wykazała bardzo dobrą fromę. Dotychczasowy mistrz Zagłębia, „Victoria" ma twardy orzech do zgryzienia. Spodziewać się należy emonocjonującej gry i zaciekłej walki o cenne punkty. „Victoria" musi dobyć wszystkich sił i grać nadzwyczaj ambitnie, aby nie pozwolić się pobić drużynie żydowskiej. O godzinie 2 min. 30 popołudniu zawody rezerw powyższych klubów o mistrzostwo II Ligi.

„ZAGŁĘBIANKA" — „RUCH". W dniu dzisiejszym o godz. 16.30 odbędą się na boisku Kolejowego klubu sportowego „Ruch" zawody o mistrzostwo kl. „B" tutejszego podokręgu K. Z. O. P. N., między gospodarzami a kl. Sp. „Zagłębianka". O godz. 14 przedmecz rezerw.

BRYNICA" — „ŚWIT". Bardzo ciekawe zawody w piłkę nożną o mistrzostwo I Ligi Podokręgu sosnowieckiego, odbędą się dziś w niedzielę, na boisku T. S. „Victoria". Początek punktualnie o godzinie 11 i pół przed południem.

„Legja" — Kraków, Zagłębie — Dąbrowa. Bardzo interesujące zawody sportowe w piłkę nożną odbędą się w niedzielę t. j. dziś o godz. 4 popoł. na boisku miejskiem w Dąbrowie. Krakowska Legja — B. klasowy zespół — uchodzi za przeciwnika o wysokiej technice i ładnej kombinacji.

Przedmecz: „Zagłębianka II — Zagłębie II.

„WARSZAWIANKA" Warszawa — I. F. C. Katowice. W dniu dzisiejszym odbędą się na boisku I. F. C. w Katowicach zawody w piłkę nożną o mistrzostwo polskiej Ligi między „Warszawianką" z Warszawy a drużyną I. F. C. Drużyna „Warszawianki" przyjeżdża ze wszystkiemi swoimi graczami reprezentacyjnymi i z Domańskim w bramce. Ogólnie liczą się ze zwycięstwem drużyny gospodarzy, która po całym szeregu dotychczasowych zwycięstw wysuwa się zdecydowanie na czoło tabeli mistrzostw i uważana jest przez znawców footbalu za najpoważniejszego kandydata na tegorocznego mistrza Polskiego. Początek zawodów o godz. 4.30 popołudniu.

WALNE ZEBRANIE. W dniu 29 bm. odbędzie się roczne walne zebranie członków TNS. „Ozyn" w lokalu własnym przy ul. Wapiennej L. 5 o godz. 2.30 w pierwszym terminie, a o godz. 3.30 popol. w drugim terminie z ważnością bez względu na ilość członków. Uprasza się o punktualne przybycie.

TURYSTYKA MORSKA.

Posiadanie własnego wybrzeża morskiego w niczem nie zmieniło dotychczasowego kierunku ruchu naszej turystyki. Wprawdzie rok rocznie, o pewnej porze, ciągną całe rzesze letników wycieczkowców na nasze wybrzeże, ograniczają się one jednak prawie wyłącznie do delektowania się widokiem morza.... z plaży.

Przeciętnemu letnikowi, spragnionemu wypoczynku i wywczasów, w zupełności to wystarcza, niemniej jednak czas już wielki, by wyjść nareszcie poza granice tego szablonu i wyruszyć trochę w morze, które tyle w sobie cudów kryje. W roku bieżącym zadanie to będzie o tyle ułatwione, że państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Polska" uruchamia dwa statki salonowo-pasażerskie dla wycieczek po wybrzeżu polskiem, z tem, że poza regularną komunikacją pomiędzy portami wybrzeża, jeden ze statków będzie odbywał podróże nieco dalsze do Szwecji, Danji, na wyspę Borholm.

O ile nam wiadomo, odnośne czynniki rządowe, chcąc przyjść z pomocą osobom, pragnącym odbyć wycieczkę zagraniczną na statku „Żeglugi Polskiej", zamierzają poczynić daleko idące ułatwienia paszportowe. Należy się więc spodziewać, że uruchomienie polskich statków pasażerskich, przyczyni się wybitnie do poznania i pokochania szmaragdowego Bałtyku i zachęci wielu do odbywania dalszych wycieczek morskich na własną rękę na niewielkich jachtach.

Kilka zachęcających przykładów mieliśmy w latach ubiegłych, w ciągu których członkowie naszych klubów żeglarskich odbyli parę podróży po Bałtyku maleńkiemi jachtami „Witeź" i „Carmen". I w roku bieżącym również wyruszają nasi dzielni sportowcy-żeglarze w kilka takich podróży. Yacht-Klub Polski zamierza zorganizować parę podróży morskich yachtem „Witeź", który 12 czerwca ma wyruszyć w północne strony Bałtyku, zawijając po drodze do Sztokholmu, Hersingforsu, Tallinu i Rygi, w lipcu zaś ku brzegom Danji i południowej Szwecji. Prócz tego Yacht-Klub Polski zdecydował się nabyć większy yacht krążowniczy o ca. 200 metr. kwadr. ożaglenia, któreby służył dla celów dalszych wycieczek morskich naprzykład po morzu Północnem.

Na międzynarodowy zlot skautów morskich, mający się odbyć w Danji pomiędzy 1 a 15 sierpnia b. r. nasze organizacje harcerskie wysyłają 3 obsady, z których jedna ma się udać własną yolą drogą rzeczną do Szczecina, a stamtąd morzem do Kopenhagi i Helsingöru.

Inne kluby żeglarskie nie pozostają bynajmniej w tyle i zamierzają również odbyć kilka wycieczek morskich.

I może kiedyś, w niedalekiej przyszłości osmagani słonym wichrem burz, nasi dzielni żeglarze, wytworzą z siebie swojski typ polskiego wilka morskiego, a przygody ich wśród pociągających swą tajemniczością bezmiarów wód przejdą podawane z ust do ust w pokolenia.

Niefortunna wędrówka z Wolbromia do Będzina

CELEM WYSZUKANIA ŻONY A ZWŁASZCZA ODPOWIEDNIEGO POSAGU.

Zarówno Magistraty, jak i wszelkie instytucje dobroczynne masowo odwiedzane są przez różnego rodzaju biedaków, którzy zwracają się z prośbą o pomoc. Jak wszędzie, tak i w tym wypadku są ludzie istotnie zasługujący na pomoc, zdarza się jednak dość często, że o zasiłek zwracają się i to w sposób natrętny

pospolici oszuści i wydrwigrosze,

liczący na łatwowierność ludzką. Oczywista, wszystkie instytucje na podstawie przykrych doświadczeń, starają się pozbyć natrętów i stosują różne zabiegi i metody, umożliwiające stwierdzenie, czy zgłaszający się istotnie zasługuje na pomoc. Zwraca się np. pogorzelec który

w jednej tylko koszuli zdołał uciec

z płonącego domu, lub nieszczęśliwy, któremu zaraźliwa choroba zabrała żonę i dziecko i nie ma pieniędzy na pogrzeb, tymczasem po stwierdzeniu okazuje się, że pierwszy ni gdy w swem życiu nie miał domu i nie palił się, a drugi od urodzenia jest kawalerem. Dzięki kontroli i środkom zaradczym, obecnie

oszusta łatwo zdemaskować,

zdarzają się natomiast wypadki tak humorystyczne, że doprawdy nie wiadomo, czy ma się do czynienia z kompletną głupotą, czy też z wyrafinowaną bezczelnością.

Do prezydenta np. jednego z miast zwraca się starszy żyd, prosząc bodaj o zasiłek na drogę, gdyż

z braku środków nie może dostać się do domu.

W trakcie rozmowy okazuje się, iż proszący pochodzi z Wolbromia, gdzie przymierał glodem z braku pracy, a ponieważ jest wdowcem, faktor miejscowy poradził mu, iż tylko dobry ożenek może wyratować go z opresji, gdyż za zdobyty posag będzie mógł urządzić sobie odpowiedni warsztat lub inne przedsiębiorstwo. Wdowcowi przypadł do gustu projekt faktora, zwłaszcza, iż nie miał lepszego wyjścia, ani własnych projektów co do poprawienia swej sytuacji, to też sprzedał resztki swej chudoby, i, wręczywszy faktorowi zadatek na poczet spodziewanego posagu, wyruszył z nim

do Będzina na poszukiwanie żony.

Niestety, tutaj wszelkie przewidywania i rachuby zawiodły, kandydatki bowiem, posiadające jakikolwiek majątek, nie chciały wyjść za starawego i golego żyda, a biednej zaś on nie chciał, zdając sobie sprawę, iż wtedy bieda jego tylkoby się podwoiła. Poszukiwania te trwały dość długo, lecz zawsze z jednakim skutkiem, wreszcie doszło do tego, że niefortunny kandydat na małżonka wydał wszystkie zasoby i nie mając już co do ust włożyć, przyszedł do Magistratu po zasiłek na drogę, aby dostać się z powrotem do rodzinnego miasta. Widocznie ma on „pecha", gdyż i tutaj, pomimo przytaczania tak ważnych „racyj" zasiłku nie dostał, wobec czego

niewiadomo, jak biedak zawędrował do Wolbromia.

W czasie rozmowy z prezydentem, najciekawszy był moment, kiedy proszący na zapytanie, po co przybył do Zagłębia, dobrodusznie odrzekł: „chciałem się ożenić". Aczkolwiek na naszym terenie można spotkać się z różnemi niespodziankami, taka jednak odpowiedź była wprost niebywała i dopiero w dalszej rozmowie rzecz się wyklarowała.

Być może, iż biedny żydek w marzeniach swych widział się już jeżeli nie Rotszyldem, to przynajmniej właścicielem domu i dużego sklepu, a

a wszystko to miał sprawić bogaty ożenek,

tymczasem stracił resztę swych zasobów i nie miał nawet za co powrócić na stare śmieci.

Stan bezrobocia na terenie PUPP. Sosnowiec.

BEZROBOCIE W UB. TYGODNIU ZMNIEJSZYŁO SIĘ O 28 OSÓB.

W okresie od 16 do 22 b. m. stan bezrobocia na terenie P. U. P. P. Sosnowiec przedstawiał się następująco: w **Sosnowcu było 3156 bezrobotnych, w Będzinie 1331, w Dąbrowie 1016, w Czeladzi 923, w gminie Olkusko-Siewierskiej 1044, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 2356, w Rokitnie-Szlacheckiem 449, w pozostałych miejscowościach powiatu Zawierciańskiego 1340, w Ogrodzieńcu 585, w Bolesławiu 291, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 1046.**

Ogółem było 13.737 bezrobotnych, z których zarejestrowanych w P. U. P. P. w Sosnowcu 9140, w tem mężczyzn 8365, kobiet 775.

W okresie tym przybyło 341 bezrobotnych, z których: 213 zwolnionych przez miejscowe zakłady pracy, 110 przybyłych z terenów P. U. P. P. Kielce i Oświęcim, 8 przybyłych z Francji oraz zwolnionej służby domowej 10 osób. Przyjęto natomiast w tymże okresie czasu do pracy 369 osób, czyli w porównaniu do poprzedniego okresu czasu, **bezrobocie w ub. tygodniu zmniejszyło się o 28 osób.**

Częściowo bezrobotnych w ub. tygodniu 11716 osób: w tem zatrudnionych 3 dni w tygodniu: w Sosnowcu 1779, zatrudnionych 4 dni w tygodniu: w Dąbrowie 2556, w gminie Olkusko-Siewierskiej 3395 oraz zatrudnionych 5 dni w tygodniu — w Czeladzi 3986 robotników.

Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było zatrudnionych 1089 osób, z których w powiecie Będzińskim 877, w powiecie Olkuskim 212 osób. Magistrat sosnowiecki przyjął w w ub. tygodniu do robót publicznych 50 robotników.

Z ustawowego zasiłku korzystało 2274 bezrobotnych pracowników fizycznych, oraz 15 bezrobotnych pracowników umysłowych: z doraźnej pomocy: 4525 — fizycznych — oraz 610 — umysłowych.

Ogółem zasiłki w ub. tygodniu pobierało 7428 bezrobotnych, w tem 610 bezrobotnych pracowników umysłowych.

UWAGI.

Kompromitacja albumowa.

Rada miejska o większości socjalistycznej w Sosnowcu postanowiła uczcić powieściopisarza o znanem nazwisku, Andrzeja Struga, co też stało się wczoraj, o czem sprawozdanie podajemy na innem miejscu. Celem uczczenia Andrzeja Struga zawiązał się specjalny Komitet obywatelski. Komitet ten wręczył wczoraj Strugowi pamiątkowy album z widokami Sosnowca. O ile zewnętrzna strona albumu, o ile techniczne jego wykonanie nie do życzenia nie pozostawia, o tyle wnętrze albumu, a szczególnie podpisy pod fotografjami są czemś takiem, co zakrawa na chęć ośmieszenia miasta.

Na tytułowej karcie widnieje taki oto napis: „Zasłudze trud." Poetycznie, ale powiedzmy, że niemądrze, bo najdomyślniejszy człowiek nie będzie wiedział że to Sosnowiec daje album w podarunku Andrzejowi Strugowi. Zamiast napisać rzecz po ludzku i zrozumiale, napisano coś ni w dziewięć ni w osiemnaście.

Pod fotografją pałacu Schöna na Ostrej Górce umieszczono napis: „Pałac kapitalisty Schöna", a na innej karcie pod fotografją tego samego pałacu napisano: „Dawny pałac Schöna — obecnie Sąd okręgowy". Pomijając już brak powagi w pierwszym z przytoczonych napisów, trudno zgadnąć, dlaczego przy tej okazji popełnione kłamstwo i to do tego w stosunku do Struga, który ostatecznie nie będzie wiedział, czy pałac jest własnością „kapitalisty" Schöna, czy też to gmach państwowy.

Pod obrazkiem z robót tramwajowych pod Mołobądzem jest napis: „Budowa tramwajów w r. 1927 w Sosnowcu kosztem miasta". Znowu jaskrawa nieścisłość, bo tramwaje budowane są nie przez miasto, lecz przez specjalnie do tego powołane Towarzystwo, w którem Sosnowiec ma swój stosunkowo mały udział (5 proc.).

Pod fotografją z podziemi kopalnianych z górnikami przy robocie pisza: „Krety Zagłębia". Znowu przenośnia nie wiadomo po co, zamiast: „Górnicy przy pracy".

Na pół zrujnowane baraki mają taki komentarz: W takich „mieszkaniach" żyje robotnik Zagłębia. Demagogja nie na miejscu. Demagog z drugiej strony mógłby powiedzieć: „Skutki ustawy o ochronie lokatorów".

Ogólny widok Zagłębia zatytułowano: „Wśród dymów pracuje Zagłębie". No, a co ma wydobywać się z kominów? Woda kolońska? Zaściankowa poetyczność, popisująca się u babci na imieninach.

Do widoku Brynicy wykombinowano taki komentarz: „Wierna rzeka Brynica, graniczna od Śląska". Biedny Żeromski, który pisał o „Wiernej rzece" ocknie się przerażony w grobie, gdy to zdanie przeczyta, jako że był wielki miłośnik języka polskiego i zawołał on, założyciel Pen-klubu głosem wielkim i rozpaczą przepojonym: „Przestańcie cześć pisarzy waszych, skoro macie ich sławić mową nie polską lecz wyległą w dusznej bakałarni na nawoźe ducha obcego".

Uroczystość poświęcenia pomnika Kościuszki uraczono podpisem znowu ni przypiął, ni przyłatał: „Poświęcenie pomnika w dniach radości". Nie wiadomo, czyjego pomnika i nie wiadomo kiedy, bo historja prawdopodobnie zapisze na swych kartach „dni majowe" i „dni radości tworzenia", ale kiedy były dni samej radości to, trudno zgadnąć. Trzeba dodać, że poświęcenie pomnika Kościuszki odbyło się za czasów okupacji niemieckiej i czasów tych nikt jeszcze dotąd dniami radości nie nazwał.

Wogóle charakterystyczną cechą wewnętrznej treści albumu jest brak powagi i prostoty. Na każdym kroku mydlkowata pretensjonalność i małomiasteczkowe wysadzanie się na ton górnolotny, ośmieszający miasto i wystawiający kiepskie świadectwo z zakresu taktu twórcom napisów w albumie. Bujanie w chmurach doprowadziło przytem i do takiego niedopuszczalnego niedopatrzenia, iż na albumie nie umieszczono herbu miasta.

Skądinąd wiadomo nam, że członkowie Magistratu — socjaliści sami są bardzo niezadowoleni z wykonania albumu. **(č)**

Z sali sądowej.

RADOSZ SKAZANY JESZCZE RAZ.

(l) Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał wczoraj w trybie uproszczonym sprawę 24 letniego Czesława Radosza z Zawiercia, b. urzędnika Sądu okręgowego w Sosnowcu, oskarżonego o nieposzanowanie władzy. Radosz był już karany trzy razy za przywłaszczenie a raz za oszustwo.

Tym razem wniosek Urzędu prokuratorskiego zarzucał mu, że w skardze apelacyjnej na wyrok Sądu pokoju w Zawierciu z dnia 11 grudnia ub. r. dopuścił się zniewagi sędziego pokoju Malinowskiego, pisząc między innemi pod jego adresem: „zwroty me i pytania przekręcał"; „prowokacyjnie przeprowadzoną sprawę zawyrokował"; „wydał oczywiście dziwny wyrok, który nie wzbudzały żadnych refleksyj w czasach Murawjewa, Hurki czy Stołypina".

W czasie rozprawy Radosz wygłosił obszerne przemówienie, twierdząc, że nie powinien być skazany, nie miał bowiem zamiaru obrażać Sądu. Ponadto nazwał się dziennikarzem i redaktorem, przez zapomnienie widać tylko nie nadmienił... którego pisma. Ano, pewnie któregoś pomajowego.

Sąd skazał go na 2 miesiące więzienia.

UKRADŁ PORTFEL.

(l) Stanisław Drzazga, lat 18, z Będzina, dwa razy już karany za kradzieże, wybrał się pociągiem do Sosnowca na gościnne występy. Ale już w wagonie trafił mu się łup. Złodziejaszek zobaczył mianowicie, że niejaki Józef Chmiel chowa do kieszeni portfel. Sięgnął tedy i wyciągnął „pugilares" z 21 złotemi. Że jednak był z przyrodzenia pechowym złodziejem, przeto Chmiel przyłapał go i chociaż Drzazga upuścił łup na ziemię — odebrał swoją własność.

Wczoraj sądziła Drzazgę sekcja U. K. przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu. Ponieważ przyznał się do winy, jest jeszcze bardzo młody, a przytem trochę nienormalny, przeto Sąd zastosował okoliczności łagodzące, skazując go tylko na 6 miesięcy więzienia.

Głosy publiczne.

Młodzież u wrót życia.

Znów cała plejada młodzieży „wyjdzie w świat", uzbrojona w ważki, świadectwem dojrzałości zwany dokument. Papier ten świadczy wprawdzie o stopniu uczoności swego posiadacza, pozatem jednak — realnie rzeczy biorąc — nie jest w tak ciężkich jak obecnie warunkach bytowania zbyt poważną bronią w walce o zdobycie sobie materjalnej egzystencji...

Na mocy doświadczenia lat ostatnich można nieomylnie przypuszczać, że lwia część naszych abiturjentów, nie zastanawiając się głębiej ani nad swemi zdolnościami i upodobaniem, ani nad warunkami materjalnemi, kierując się przeważnie jedynie ambicją lub też tylko... „owczym pędem" — znów zapisze się czemprędzej na wyższe studja, aby w rychłej przyszłości — rzucić je w połowie drogi i tym sposobem znów powiększyć i tak już liczne kadry inteligencji bez ściśle określonego zawodu.

Jest to smutny, zatrważający objaw, bowiem społeczeństwu naszemu potrzebni są raczej dobrzy, wykwalifikowani fachowcy, niż wykolejeni, głodujący, niezadowoleni z siebie i ze świata nieukończeni studenci.

Tych ostatnich jest u nas coraz więcej, okres zdawania matury powiększa rokrocznie te szeregi brdzo znacznie, podczas gdy dobrych fachowców z najróżnorodniejszych dziedzin pracy ludzkiej nigdy niema u nas zadużo...

Stwierdzenie tego faktu nie ma nic wspólnego z ogólną kwestją oświaty. Oczywiście, że potrzebni nam są ludzie wiedzy, przecież i „światła" niema u nas za dużo, ale — powszechna i jak największa oświata swoją drogą, a rzetelna, pożyteczna sobie i społeczeństwu liczna warstwa dobrych fachowców również swoją...

Niewątpliwie trzeba nam dobrych lekarzy, pracowników, chemików ale niemniej, — a w obecnych warunkach ekonomicznych, może nawet więcej jeszcze, potrzebujemy również dobrych mechaników, tkaczy, handlowców, techników, kreślarzy, rzemieślników i t. p. fachowców.

Nadmiar — ta lub owa profesja w dziewięciu na dziesięć wypadków bardziej może odpowiadać upodobaniom i zdolnościom danej jednostki, a jednak — ów wspomniany wyżej „owczy pęd" lub fałszywa ambicja nakazują wspinanie się na „akademickie wyżyny".

Z tych wszystkich refleksyj wysuwa się wniosek nie nowy wprawdzie, a jednak — wciąż aktualny, da się on ująć w kilku słowach: najważniejszem zasadniczem zadaniem w życiu współczesnego człowieka jest — trafny wybór zawodu.

Jest to zadanie nadzwyczaj ważne, bo rozwiązanie go decyduje o całem przyszłem życiu jednostki, a jednak — wyboru zawodu dokonywa się bardzo często z dziwną lekkomyślnością... Nauka stara się znaleźć sposoby na dokonanie odpowiedniego wyboru już w wieku pacholęcym, ale — mimo całego postępu jej w zakresie badań zdolności poszczególnych jednostek — nie udało się dotychczas ustalić niezawodnej recepty.

Pozostanie to chyba zawsze kwestją osobistej umiejętności, aby znaleźć dla siebie miejsce w społeczeństwie. Trzeba tylko starać się o to usilnie, aby nie zostać z czasem popychadłem losu i wiecznym malkontentem.

W stosunku do młodzieży, kończącej nauki w szkołach średnich, należy z naciskiem stwierdzić, że lekkomyślne wkraczanie na akademicką drogę, której kres ginie gdzieś w niepewnej przyszłości może spaczyć całe przyszłe życie.

Stokroć lepiej pójść zawczasu wytkniętą drogą konkretnej profesji, niż w późniejszym życiu być zmuszonym imać się tego, co los łaskawy nadarzy...

Dzisiejszy świat nie zważa na to, czy ktoś jest prawnikiem czy rzemieślnikiem, kupcem czy krawcem, wymaga natomiast dzielności, energji i pracowitości. W tem wreszcie tkwi cała tajemnica powodzenia życiowego, o tem też pamiętać winna nasza młodzież, stojąca u progu realnego życia...

F. N.

Zawiercki oddział T-wa krajoznawczego.

Powojenne warunki bytowania inteligencji obniżając znacznie jej dawniejszą stopę życiową, uniemożliwiły częste ongiś podróże i prawie zupełnie zlikwidowały bujne kiedyś życie towarzyskie.

Jednocześnie wśród ogólnej materjalizacji widzimy coraz mniejsze zainteresowanie się żywotnemi po dziś dzień ideami, ogólną apatję, obojętność na wszystko to, co na jakąbądź walutę zamienić się nie da.

Ujemny wpływ takich okoliczności, przedewszystkiem na młodociane pokolenia, jest widoczny i motywowania nie wymaga. Aby choć w części zaradzić złemu, grono ludzi dobrej woli postanowiło zawiązać i powołać do życia czynny wielce przed wojną oddział zawiercki polskiego T-wa krajoznawczego.

Przedwczorajsze organizacyjne zebranie oddziału zagaił b. prezes p. Kulczycki, wyjaśniając cele i dążenia Towarzystwa oraz wskazując drogi, jakiemi zmierzać winno do ich realizacji. Dalszym obradom przewodniczył p. inż. M. Laubitz, zaznajamiając zebranych ze statutem Towarzystwa i regulaminem obowiązującym oddział. Po przystąpieniu wszystkich obecnych do nowopowstałego oddziału zawierckiego polskiego Towarzystwa krajoznawczego, przystąpiono do wyboru zarządu, do którego weszli: pp. inż. M. Laubitz, K. Piotrowski, Przyborowski, dr-wa Sokołowska, dyrektor St. Szymański, ks. Wayzler i prof. Zębaty. Komisję rewizyjną wybrano w osobach pp.: inż. Banachiewicza, dyr. Stattlera i dyr. S. Wesołowskiego.

Wybrany zarząd ukonstytuuje się w najbliższym czasie i oddział rozpocznie swoją działalność, szczególnie pożądaną wobec nadchodzących wakacyj, które nie wszystka młodzież będzie mogła spędzić na wsi.

Szlachetne cele Towarzystwa oraz szczególnie dla Zawiercia korzystne jego położenie wśród malowniczej okolicy, usianej pamiątkami naszej historji, niewątpliwie wpłyną na sferę naszej inteligencji, która ogniskując się w Towarzystwie krajoznawczem, znajdzie w niem prócz ułatwionej możności poznania swego kraju, wznowione, a tak mile wspominane współżycie towarzyskie.

Wiadomości ze Śląska.

O zarobki w przemyśle.

Komisja pojednawczo-arbitrażowa uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu podwyższyć zarobki robotnikom hut żelaznych, niepracujących na akord o 75 gr. na głowę od zarobku w dniu 1-12 1926 r. Decyzja ta obowiązuje od dnia 1 września rb. i może być wypowiedziana obustronnie na 14 dni, w przeciwnym razie ważność jej przedłuża się automatycznie na dalsze 4 tygodnie.

Żądania odnośnie hut metalowych i cynkowych zostały przez Związek przemysłowców odrzucone.

Dalsze rokowania w tej sprawie podjęte będą w ciągu najbliższych dni 14.

Śląskie huty otrzymały dostawę dla kolei jugosłowiańskich.

Dnia 30 kwietnia rb. odbył się — jak wiadomo — przetarg w poselstwie jugosłowiańskiem w Warszawie na dostawę większej ilości materjałów kolejowych dla kolei jugosłowiańskich w obecności specjalnego delegata generalnej dyrekcji kolejowej w królestwie S. H. S. star. insp. inż. Emila Kricka. Dopiero jednak onegdaj zapadła ostateczna decyzja rządu jugosłowiańskiego w sprawie oddania tych dostaw. Jak się dowiadujemy, z przetargu wyszły zwycięsko Zjednoczone Huty Królewska i Laura, które otrzymały zamówienie na 20.000 ton szyn, 1.500 ton konstrukcyj mostowych i kilka kranów portowych. Wartość całego zamówienia wynosi około 6 miljonów fr. szw., tj. przeszło 10 miljonów złotych. Przy uzyskaniu tego zamówienie duże zasługi położył dyrektor sprzedaży Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury b. min. p. Grodziecki, który już od dłuższego czasu prowadził osobiście w Belgradzie rokowania z reprezentantami rządu jugosłowiańskiego w sprawie tego zamówienia.

Zwycięstwo polskiego przemysłu hutniczego w tym przetargu należy z tem większą radością powitać, że o zamówienie to starał się również od długiego czasu przemysł hutniczy innych państw, a m. in. także i przemysł niemiecki, który chciał przyjąć wykonanie tego zamówienia na konto dostaw reparacyjnych. Tryumf Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury jest przeto nowym dowodem przebojowej ekspansji i zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu hutniczego.

Dotkliwa strata hodowcy srebrnych lisów.

Zapewne nie wszystkim wiadomo, że w Katowicach istnieje większa ilość żywych srebrnych lisów, oczywiście nie w menażerji Kludskyego, lecz u niejakiego p. Hoffmanna przy ul. Powstańców 45, który na wzór wielu podobnych i na ogromną skalę zakrojonych zakładów hodowli, istniejących zagranicą, prowadzi również racjonalną hodowlę tych egzotycznych zwierząt, naturalnie nie z amatorstwa, lecz dla cennych skórek, których one dostarczają, przyczem zauważyć należy, że futerka te nie ustępują w niczem futerkom z takich samych lisów upolowanych w okolicach, w których żyją w stanie dzikim, np. na Alasce.

Oczywiście taka sztuczna hodowla jest bardzo uciążliwa i musi być bardzo ostrożnie prowadzona, gdyż para takich żywych okazów, złożona z samicy i samca, przeznaczonych do dalszego rozmnażania się, kosztuje około 1.500 dolarów. Strata więc chociażby jednej sztuki jest bardzo dotkliwa i nieprędko będzie mogła być powetowana.

Taką stratę właśnie i to w ilości kilku młodych sztuk poniósł przed kilku dniami p. Hoffmann. Przyczyną była woda, nagromadzona wskutek ulewnych deszczów, która zalała całe gniazdo młodych lisiątek, złożone z kilku sztuk, topiąc je wszystkie. Para starych właśnie w tym czasie opuściła norę, wskutek nieuwagi służby i to było powodem zatonięcia całego gniazda, w przeciwnym bowiem razie stare byłyby uratowały swoje potomstwo, przenosząc je w wyżej położone miejsca nory.

Strata, jaką p. Hoffmann przez ten wypadek poniósł, jest, jak już wyżej zauważyliśmy, bardzo dotkliwa.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Niedziela dnia 22 bm. „Szkoła żon" o godz. 4 popoł.

Niedziela dnia 22 bm. „Nitouche" (występ E. Gistedt).

Poniedziałek dnia 23 bm. „Tosca" — gościnny występ Zygmunta Zaleskiego.

Wtorek dnia 24 maja „Nitouche" występ E. Gistedt.

O wydanie Kesslera i jego wspólników.

Między władzami polskiemi i niemieckiemi toczą się rokowania o wydanie aresztowanych przez niemiecką policję Kesslera Karola, jego brata Wilhelma i małżonków Cieślików. Jak się dowiadujemy, nie zostanie wydany Wilhelm Kessler, gdyż jest obywatelem niemieckim, ponadto są pewne zastrzeżenia co do Cieślików.

Najłatwiej przedstawia się sprawa z głównym sprawcą kradzieży Karolem Kesslerem który przebywa w Niemczech za fałszywemi dokumentami i jako taki powinien zostać wydalonym z granic Rzeszy.

Z paszportów, znalezionych przy aresztowanych Cieślikach, okazuje się, że zamierzali oni po wymianie pieniędzy uciec do Szwajcarji.

Nagroda literacka miasta Katowic.

Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady miejskiej, które, jak donosimy, odbyć się ma w piątek dnia 27 bm., figuruje między innemi sprawa ufundowania wieczystej nagrody literackiej miasta Katowic. Jak widać, Katowice nie chcą i pod tym względem pozostać w tyle za innemi większemi miastami Polski.

Z targowicy w Mysłowicach od dnia 15 — 20 bm.

Spędzono: krów 790, jałówek 55, buhaj. 101, wołów 82, cieląt 13, nierogacizny 1585. Razem 2336 sztuk.

Płacono za 1 kg. żywej wagi: za bydło rogate: I gat. 1.60—1.80 zł., II gat. 1.45—1.60 zł., III gat. 1.30—1.45 zł. Nierogacizny: I gat. 2.60—2.80 zł., II gat. 2.40—2.60, III gat. 2.25—2.40. Cieląt: 1.60—1.80 zł.

Podaż słaba, popyt mierny, tendencja chwiejna, ceny stałe, ogólny spęd o 126 sztuk mniej, aniżeli w ostatnim okresie sprawozdawczym.

Z śląskiej Rady wojewódzkiej.

Na odbytem w dniu 19 bm. posiedzeniu Rady wojewódzkiej uchwalono między innemi udzielić śląskiej Izbie rolniczej pożyczki w kwocie 50.000 zł., na zwalczanie raka ziemniaczanego oraz poprzeć w odnośnem Ministerstwie prośbę Związku gmin województwa Śląskiego o zniesienie stopy procentowej od zaciągniętych pożyczek budowlanych z śląskiego Funduszu gospodarczego z 12 na 8 proc.

Śląsk jako rynek zbytu.

Jak się dowiadujemy, około 33 proc. znajdującego się na Targach Poznańskich inwentarza opasowego zakupili komisjonerzy śląscy, płacąc ceny od 50 — 70 proc. wyższe od cen notowanych w Poznaniu. Towar ten był bity w rzeźni katowickiej.

Z powyższego widać, iż Poznańskie przedstawia dla Śląska bardzo ważne źródło produkcji. Z drugiej strony znowu Śląsk jest bardzo dobrym rynkiem zbytu dla innych dzielnic Polski tak, że ze względu na własną dużą konsumpcję, jakoteż i z tego względu, iż tutaj właśnie koncentruje się pośrednictwo w handlu eksportowym do Czechosłowacji, Austrji i Niemiec. Bardzo ważną rolę odgrywa tutaj centralna targowica w Mysłowicach.

Stan bezrobocia na Śląsku.

W porównaniu z ostatnim okresem sprawozdawczym nastąpiło w czasie od 4 — 11 bm. zmniejszenie się liczby bezrobotnych o 274 osoby i wynosi obecnie ogółem 53145 osób.

W szczególności przedstawia się stan bezrobocia w powyższym okresie następująco: w górnictwie 20429 bezrobotnych, w hutnictwie 4686, w hutach szkła 24, w przemyśle metalowym 3399, włókienniczym 239, budowlanym 1283, papierniczym 74, chemicznym 12, drzewnym 995, ceramicznym 155, wykwalifikowanych 17691, robotników rolnych 271, umysłowych 2950. Uprawnionych do zasiłku w tym okresie było 32496.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella“ — „Carmen“ z Raquel Meller

Plan poboru wojskowego.

Pobór rocznika **1906**, oraz z odroczonych roczników **1904 i 1905**, tych którzy przy poprzednich przeglądach zostali uznani za czasowo niezdolnych do służby w wojsku statutem (kategorja „B“) i ochotników urodzonych w r. 1907, 1908 i 1909 odbędzie się na terenie powiatu Zawierciańskiego, **w sali Domu ludowym Tow. Akc. „Zawiercie“ w Zawierciu, według następującego planu:**

Poborowi roczników **1906** i ochotnicy **1907, 1908 i 1909** z gmin Koziegłówki i Koziegłowy stawić się mają dnia 8 czerwca; z gmin Kromołów i Rudnik Wielkich dnia 9 czerwca; Mierzęcice i Włodowice 10 czerwca; Myszków i Pińczyce 11 czerwca; Niegowa i Poraj 13 czerwca: Mrzygłód i Poręba 14 czerwca; Rokitno Szlacheckie 15 czerwca: Żarki 17 i 20 czerwca, a Siewierz i Zawiercie 18., 21 i 22 czerwca.

Poborowi roczników **1904 i 1905** z gmin Koziegłowy, Koziegłówki, Kromołów, Mrzygłód, Myszków i Siewierz stawić się mają 23 czerwca: z gmin Mierzęcice, Niegowa, Pinczyce i Rudnik Wielki 24 czerwca: Poraj, Poręba i Żarki 25 czerwca, a Zawiercie i Rokitno Szlacheckie 27 i 28 czerwca. Dodatkowa komisja dla wszystkich poborowych urzęlować będzie jeszcze dnia 30 czerwca.

Niewesołe horoskopy żniw.

Według danych, zebranych przez Wydział powiatowy naszego sejmiku, stan ozimin jest niżej średni ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne. Część ozimin wskutek nadmiaru wilgoci wyginęła tak, że przewiduje się pomoc do wykonania przyszłych zasiewów. Zasiewy jare przedstawiają się jeszcze gorzej, gdyż około 25 proc. nie obsiano całkiem, zaś drugie 25 proc. posiano zapóźno; wskutek powyższego przewiduje się pomoc, której cyfrowo ustalić dzisiaj jeszcze nie można.

Budżet powiatu.

Po powrocie p. starosty Cz. Kowalskiego z województwa dowiadujemy się, że budżet powiatu został przyjęty w całości bez zmian.

Wybory w Koziegłowach.

Wybory rady gminnej i wójta w Koziegłowach odbędą się dnia 12 czerwca b. r.

Ze szkoły rolniczej w Koziegłowach.

Przedwczoraj odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie komisji szkolnej w żeńskiej rolniczej szkole w Koziegłowach, w którem pod przewodnictwem p. dyr. Steinhagenowej przyjęli udział p. dyr. Krzemieniowa, p. starosta Cz. Kowalski, nacz. wydz. roln. woj. p. Turowski, członek wydziału powiatowego p. Kamieński oraz kierowniczka szkoły p. Bujakowa.

Komisja dokonała lustracji szkoły, gdzie wszystko znaleziono we wzorowym porządku, na posiedzeniu postanowiono przeprowadzić dalszy konieczny remont budynku, poczynić starania o ustawowe subsydjum w M. W. i O. P. wreszcie zorganizować wycieczkę uczenic do podobnej szkoły w Chylicach oraz na kurs jedwabnictwa do Milanówka.

Szkoła w Koziegłowach jest szkołą gospodarstwa wiejskiego niższego typu, liczy przeszło 40 słuchaczek, rekrutujących się z pośród córek małorolnych włościan, które ukończyły 7-klasową szkołę powszechną.

Z ekranu.

Film, rozporządzający nieskończenie bogatszemi środkami realizacji, niż scena, jest w stanie zastąpić nieml nawet żywe słowo. Dowodem tego jest obraz wyświetlany obecnie w kinie „Stella“, będący przerobioną na film operą „Carmen“.

Bajeczna gra Raquel Meller, jakgdyby stworzonej dla swej roli, porywa widza, a wycyzelowana reżyserja filmu sprawia radość każdemu znawcy i miłośnikowi kina.

Pewne niedociągnięcia zdradza muzyka, która na ilustrację opery winna była szczególną zwrócić uwagę. Ściśle zastosowanie muzyki operowej wpłynęłoby dodatnio na całokształt efektu obrazu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ujemny bilans handlowy za kwiecień rb.

Według prowizorycznych obliczeń, bilans handlowy za kwiecień przedstawia się jak następuje: przywieziono ogółem 435.940 ton wartości 255.539.000 zł., wywieziono zaś 1.515.615 ton wartości 205.880.000 zł. W przeliczeniu na złote w złocie wartość przywozu wynosi 148.238.000, wartość wywozu 119.431.000, **bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc 28.807.000 zł. w złocie.**

W porównaniu z danemi za miesiąc poprzedni przywóz wzrósł o 19.932.000 zł. w złocie, z czego przypada na surowce włókiennicze 6.933.000 zł., na półfabrykaty włókiennicze 1.622.000 zł., na artykuły spożywcze 5.905.000 zł., na stare żelastwo (szmelc) 1.958.000, maszyny i środki komunikacji 3.487.000 zł., na skóry surowe 1.069.000, natomiast niektóre inne grupy wykazują zmniejszenie.

W wywozie ogólne zmniejszenie wynosi 9.305.000 zł. w złocie. Między innemi zmniejszenie wykazuje wywóz cukru, mięsa, materjałów drzewnych, metali i wyrobów metalowych, w szczególności wywóz tkanin ba wełnianych wzrósł o 2.018.000 zł. w złocie.

Kronika gospodarcza.

WYDOBYCIE WĘGLA W ZAGŁĘBIU ŚLĄSKIM w drugim tygodniu maja rb. wynosiło 505.870 ton, zaś zbyt ogólny 492.521 ton, z czego na eksport przypada 174.719 ton. W pierwszej połowie maja wydobyto w Zagłębiu Śląskiem 902.000 ton, zaś ogólny zbyt wynosi 951.000 ton, z czego eksport 345.526 ton. Zwały węgla na dzień 16 maja wynosiły 1.004.000 ton, zapotrzebowanie wagonów nie zostało pokryte w całości, brak bowiem wynosił 6.7 proc.

Produkcja brykietów w Zagłębiu Śląskiem wynosiła w kwietniu 16.962 ton, a więc spadła w porównaniu z marcem poważnie (marzec 26.087 ton). Również i zbyt spadł znacznie, bo w marcu wynosił on 23.120 ton, a w kwietniu tylko 15.391 ton.

Produkcja koksu w kwietniu wynosiła w Zagłębiu Śląskiem 109.022 ton, a więc mniej o 6.000 ton jak w marcu. Również uległ redukcji zbyt koksu, wynosił on w kwietniu **111.331 ton**, podczas gdy w marcu 125.450 ton.

PIERWSZA POLSKA KOPALNIA DOŚWIADCZALNA. Znajdująca się na terenie Mikołowa (Śląsk) kopalnia węgla „Barbara“ została przeznaczona dla celów doświadczalnych, w szczególności dla przeprowadzenia badań tak geologicznych, jak i technicznych przez powołanych ku temu specjalnych znawców i inżynierów. Jest to pierwsze tego rodzaju przedsiębiorstwo doświadczalne w Polsce. Wszelkie wyniki badań podawane będą do publicznej wiadomości w perjodycznych sprawozdaniach. Umożliwi to przemysłowi węglowemu wykorzystanie najnowszych zdobyczy i doświadczeń z dziedziny górnictwa.

KURS AKCJI I WALUT NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ W R. 1927. Ajencja Wschodnia wydała specjalny dodatek akcyjno-walutowy zawierający tabelaryczny wykaz kursów akcyj na giełdzie warszawskiej w kwietniu rb. oraz notowania walut w 1-szym kwartale 1927 r. Dodatek ten orjentuje w codziennych wahaniach kursów akcyj i walut i jest nieodzowny dla sfer gospodarczych. Do nabycia Ajencja Wschodnia, Katowice, ul. Kościuszki 3.

KREDYTY DLA MIAST. Na konferencji, odbytej w Ministerstwie skarbu, zdecydowano, iż zarządy miast, które zaciągnęły pożyczki dolarowe na przeprowadzenie inwestycyj, a które z tego powodu znalazły się w ciężkiem położeniu finansowem, otrzymają państwowy podatek od nieruchomości i kredyty w Banku Gospodarstwa Krajowego na zapłacenie zaległości pożyczkowych.

USTAWA O NAJMIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Na ostatniem posiedzeniu Komisji opinjodawczej pracy była na porządku dziennym **ustawa o najmie pracowników umysłowych.** W sprawie tej ustawy komisja gospodarcza, urzędująca przy prezydjum Rady ministrów wydała już swoją opinję. Po rozważeniu ustawy przez komisję opinjodawczą pracy, w przyszłym tygodniu wszystkie opinje zgłoszone będą wicepremjerowi Bartlowi i ustawa wejdzie ponownie na Radę ministrów, skąd była wycofana na skutek zastrzeżenia ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego.

Zaznaczyć należy, że punktem spornym, który głównie zwalczał minister Kwiatkowski, jest **sprawa 3-miesięcznego wymówienia.** Została ona już na Radzie ministrów przegłosowana wbrew wnioskowi ministra Kwiatkowskiego. Prawdopodobnie i tym razem Rada ministrów poprze poprzednią swoją uchwałę, tak, że 3-miesięczne wymówienie będzie wiążące.

NA RYNKU MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH panowało wobec rozpoczęcia szeregu nowych budowli i remontów domów, jakoteż odnawianiu mieszkań etc. dość znaczne ożywienie, które w ostatnich kilku dniach wskutek ocieplenia się bardzo poważnie wzrosło. Dzięki inicjatywie rządowej i prywatnej powstaje dużo nowych objektów. Znaczniejsze kredyty budowlane zostały wyznaczone z funduszów państwowych dla Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania. Rada wojewódzka na Górnym Śląsku uchwaliła kredyty budowlane we własnym zakresie administracyjnym na przeszło 6 milj. zł., pozatem dla spółek i osób prywatnych około 8 milj. zł. Dla ześrodkowania całej akcji budowlanej w woj. Śląskiem projektuje się utworzenie w najbliższym czasie „Śląskiego Zakładu Kredytowego“, jako instytucji dla długoterminowych kredytów hipotecznych. W Łodzi ruch budowlany również wzrasta, ponieważ niektóre fabryki przeprowadzają daleko idące inwestycje.

W ostatnim czasie nastąpiła zwyżka niektórych materjałów budowlanych, co tłomaczy się wzrastającą konsumcją tychże. Notują loco skład Warszawa: cegła wyrobu ręcznego i maszynowego 86 zł., dęta — 85 zł. za 1000 sztuk, wapno palone suche 600 zł. na 10.000 kg., wapno lasowane 49 zł. za metr sześcienny, gips murarski — 13 zł., gips sztukatorski — 17 zł. za 100 kg., cement w beczkach — 22 zł. za beczkę, zawierającą około 180 kg., papa dachowa za 1 rolkę nr. 0 — 4.25 zł., „00“ — 5.50, „000“ — 6, „0000“ — 6.50, asfalt za metr kwadr. — 8 zł. Przedsiębiorcy budowlani uskarżają się, że biuro sprzedaży zrzeszonych cementowni „Centrocement“ dostarcza towar dopiero po 6 tygodniach od daty zamówienia, co bardzo utrudnia pracę.

WYCIECZKA PRZEMYSŁOWCÓW POLSKIM DO JUGOSŁAWJI. Ministerstwo przemysłu i handlu zorganizowało wycieczkę przemysłowców polskich do Jugosławji, która z jednej strony ma charakter rewizyty, zaś z drugiej strony zorjentowanie się na miejscu w możliwościach eksportowych. Wyjazd nastąpi dnia 26 b. m. z Wiednia przez Budapeszt do Belgradu, przyjazd do Belgradu nastąpi 27 b. m.

PRACA KOLEI W POLSCE. Praca polskich kolei w kwietniu r. b. wzrosła znacznie w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego. Średni dzienny naładunek na PKP wyraża się imponującą cyfrą 12.013 wagonów. Po uwzględnieniu ładunków zagranicznych, tranzytowych i ładunków, dokonanych na obszarze w. m. Gdańska, cyfra ta wzrasta do 14.038 wagonów, co w porównaniu z kwietniem r. ub. stanowi 24 proc. wzrostu. Charakterystyczną rzeczą jest znaczny wzrost ładunków tranzytowych, które dziennie wyrażają się normą 1011 wagonów.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 21 maja 1927 r.

AKCJE: Bank Handlowy 7.85—7.75, Bank Polski 154.00—154.50—153.00, Bank Zjedn. Ziem Pol. 3.60, Bank Spółek Zarobk. 95.00—96.00, Kijewski 96.00, Spiess 95.00, Elektryczność 98.00, Czersk 1.25, Częstocice 3.75. Ostrowite 2.98, Cukier 6.15—6.00, Łazy 0.48—0.46, Węgiel 118.00—116.00—117.50, Nobel 6.20—6.15—6.20, Fitzner 7.25, Lilpop 34.00—33.00—33.50, Modrzejów 10.30—10.35 Norblin 190.00—191.00, Ostrowieckie 83.50—83.75, Pocisk 3.55, Rudzki 3.05—2.97—3.00. Starachowice 5.40—5.25—5.30, Zawiercie 43.75—43.25, Żyrardów 21.50—21.00, Borkowski 3.80—3.75—3.78, Spirytus 3.55, Żegluga 0.68.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.43 i pół, Paryż 35.02, Praga 26.50, Włochy 49.00, Szwajcarja 172.05, Holandja 358.00.

Tendencja dla akcyj i walut mocniejsza.

Sztuka i kultura.

CENNY DAR DLA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO.

Wydział filozoficzny uniwersytetu warszawskiego otrzymał od sir Wiliama Max Müllera ministra pełnomocnego brytyjskiego, wspaniały dar w postaci czterotomowego dzieła p. t.: „Rig Veda Samhita“ wraz z komentarzem Sayanakarya w wydaniu F. Max Müllera. P. W. Max Müller, brytyjski minister pełnomocny, syn światowej sławy lingwisty i sławnego znawcy literatury indyjskiej, ofiarował dzieło to dla przyszłego seminarjum filologji indyjskiej w uniwersytecie warszawskim. Ten niezmiernie cenny dar przyczyni się nietylko do wzbogacenia zbiorów wydziału filologicznego uniwersytetu warszawskiego, którego będzie prawdziwą ozdobą ale jest też niezwykle sympatycznym dowodem zainteresowania brytyjskiego ministra pełnomocnego, jakie żywi dla uniwersytetu warszawskiego.

Dziekan wydziału filologicznego uniwersytetu warszawskiego wystosował do p. ministra Max Müllera list, z podziękowaniem za ten piękny dar.

LISTY CHOPINA PO NIEMIECU.

Dr. A. Gouttry, wicedyrektor Towarzystwa szerzenia sztuki polskiej wśród obcych przygotowuje zbiorowe wydanie listów Chopina w języku niemieckim. Wydanie powyższe, w przekładzie p. Gouttry'ego ukaże się w lipcu b. r. — poprzedzając wydanie polskie.

Z dziedziny mody.

LETNIE SUKIENKI.

Letnie sukienki mają tę stanowczą przewagę nad zimowemi, że są daleko tańsze, można więc ich sobie sprawić więcej. A ponieważ obmyślanie nowego stroju jest przyjemnością każdej kobiety, jest to więc poważnym plusem. Mowa tu oczywiście nie o jedwabnych, strojniejszych sukienkach, lecz o skromnych muślinowych, etaminowych, krepowych i innych wdzięcznych i powiewnych, których największem bogactwem jest piękny dobór barw i deseni.

Jest też w sukienkach letnich kilka zasadniczych typów, które je urozmaicają. Pierwszy — skromniutki, dziewczęcy rodzaj sukienki sportowej, z kołnierzykiem, wiązanym pod szyję, mankietami przy długich rękawach i paseczkiem trochę powyżej bioder, odcinającym zlekka wyrzucane plecy. Spódniczka w tych sukienkach bywa zwykle zlekka marszczona, układana w przyprasowane fałdy, plisy, czasem zaś w parę fałd, drobniutko zakarbowanych.

Drugi rodzaj — to sukienki również skromne i proste w linji, ale pozwalające sobie na pewien odskok od typu sportowego. Ulubionym fasonem zostaje jednak spódniczka przymarszczona z przodu z paskiem, spiętym klamrą, przytrzymującą kilka fałd t. zw. fason egipski. Modne są także fartuszki narzucane lub karbowane, zwisające od paska, a czasem przez całą długość sukni, od wycięcia szyi. Wycięcia bywają dowolnego kształtu — modne są zarówno okrągłe, jak śpiczaste — zależnie od fasonu sukni dobiera się lepiej pasujące. Rękawki, aczkolwiek przy sukniach fantazyjnych przeważnie krótkie, przy sportowych mogą być zarówno krótkie jak długie.

Kombinacja kolorowego jumperka z gładką spódniczką jest niezmiennie modna i elegancka.

Przy wszelkich fasonach fantazyjnych niesłychanie modne są połączenia materji gładkiej z deseniowemi. Pozwala to na zużytkowanie zeszłorocznych i jeszcze dawniejszych sukienek, z których tanim kosztem można tworzyć nowe i eleganckie odmiany.

Dość rozpowszechnione są suknie z pelerynkami, przechodzącemi w rękawy — fason wdzięczny, ale opatrujący się, możliwy więc dla kogoś, kto ma dużo tualet. Wreszcie, modna jest także nieśmiertelna krynolina, od kilku lat utrzymująca się na rynku mody jako fason nie królujący wprawdzie, ale zawsze tolerowany.

Co do kolorów, to śmiało można powiedzieć, że w lecie modne są wszystkie. Kolor chabrowy, jak można było przewidzieć, znudził się szybko już w sezonie wiosennym, w lecie jednak, wśród kilku innych sukienek, jedna w tym kolorze mniej się opatruje, niż noszony codziennie kostjum.

N. N.

Z całej Polski.

PRZECIW ZAMACHOWI NA ŚWIĘCENIE NIEDZIEL.

Dnia 15 bm. odbył się w Krakowie wiec katolickich kół gospodarczych tego miasta, zainicjowany przez kongregację kupiecką. Uchwalono rezolucję, protestującą przeciwko próbom naruszenia ustawy o odpoczynku niedzielnym.

PIELGRZYMKA 1200 CZECHÓW I SŁOWAKÓW DO POLSKI.

Na uroczystości ku czci 10-lecia bitwy pod Zborowem odjadą z Czechosłowacji 1 lipca rb. dwa specjalne pociągi, jeden z Pragi na Kraków — Lwów, a drugi z Koszyc na Jaroczno do Zborowa, wiozące 1200 uczestników uroczystości. W pielgrzymce tej, na której czele stanął szef sztabu generalnego, gen. Syrovy, biorą udział delegacje 1-go, 2-go i 3-go pułków piechoty, przedstawiciele izby posłów i senatu, delegaci sokołów i legjonarzy oraz reprezentanci licznych stowarzyszeń narodowych. W drodze powrotnej zabawi pielgrzymka kilka godzin we Lwowie, gdzie złoży wieniec u stóp pomnika Mickiewicza a następnie zabawi kilka godzin w Krakowie gdzie odwiedzi Kopiec Kościuszki.

PROCES ZE SKARBEM PAŃSTWA.

Przed trzema laty spłonęło doszczętnie w Skawie obok Jordanowa od iskry przejeżdżającej lokomotywy kilka zabudowań. Pogorzelcy wnieśli skargę o odszkodowanie przeciw skarbowi państwa. Proces trwał do tej chwili i zakończył się niedawno w Sądzie Najwyższym przyznaniem poszkodowanym żądanego odszkodowania wraz z kosztami sądowemi. Interesów skarbu broniła general na prokuratura.

JUBILEUSZ ORKANA W JEGO WSI RODZINNEJ.

Podczas Zielonych Świąt komitet limanowski łącznie z komitetem w Porębie Wielkiej przygotowują uroczystości ku czci Władysława Orkana w jego rodzinnej wiosce. Na program uroczystości złożą się: nabożeństwo z kazaniem, pochód do domu jubilata, oraz wieczornica w Porębie Wielkiej. Na gości czekać będą w dniach tych na stacji w Mszanie Dolnej zamówione podwody.

UKRAIŃCY SZPIEGAMI.

Przed kilku dniami został ujęty na gorącym uczynku uprawiania szpiegostwa niejaki Zarycki — student z Gdańska, który operował na terenie Modlina z doskonałym aparatem fotograficznym pracując usilnie nad zdobyciem dokładnych planów fortów, oraz zdjęć ważniejszych objektów wojskowych. Zarycki jest ukraińcem. W kontakcie z wojskowym wywiadem niemieckim pozostaje już od dłuższego czasu. Przyznał się władzom śledczym, że przyjechał do Polski specjalnie w celach szpiegowskich za pieniądze niemieckie. Według zeznań Zaryckiego Berlin wszystkich ukraińców studjujących na uniwersytetach berlińskich chętnie wykorzystuje do roboty szpiegowskiej, za co im daje duże ułatwienia na wszystkich uczelniach niemieckich.

KRWAWA TRAGEDJA MIŁOSNA.

W Brzeżanach rozegrała się krwawa tragedja miłosna. Do mieszkania Antoniny Krupnickiej wtargnął o świcie przemocą sierżant 51 pp. Józef Widlarz i zastawszy tam śpiącego Jana Kozłowskiego, handlowca ze Lwowa, strzelił doń dwukrotnie z rewolweru raniąc go śmiertelnie w pierś i brzuch. Morderca po dokonaniu czynu oddał się sam w ręce władz. Kozłowskiego odwieziono w beznadziejnym stanie do szpitala. Powodem krwawego zamachu, który poruszył całe miasteczko była zazdrość.

ZASTRZELENIE DWUCH BANDYTÓW.

Policja poszukiwała od dłuższego czasu dwuch groźnych bandytów: Budnika Michała i Jojczyka, grasujących w powiecie Nowosądeckim. W nocy z 17 na 18 organa policyjne wpadły na ślad bandytów, którzy ukryli się w mieszkaniu jednego z mieszkańców gminy Cetrzewa w powiecie Sądeckim. Policja obstawiła dom i wezwała osaczonych do poddania się. W odpowiedzi padły strzały, na skutek czego wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której bandyci zostali przez funkcjonarjuszy policyjnych zastrzeleni.

TAJEMNICZA PUSTELNICA NA GUBAŁÓWCE.

W dniu 19 maja zawiadomili młodzi pastuszkowie, że w Zakopanem na szczycie Gubałówki w gęstym zagajniku ktoś wybudował z gałęzi szopę, raczej szałas. Chłopcy obawiając się, że w szałasie mieszkają jacyś bandyci, nie zaglądali do wnętrza. Wydelegowani na miejsce posterunkowi p. p. znaleźli w szałasie owym leżącą na ziemi, około 27 lat liczącą kobietę. Ręce miała obwiązane różańcem, a opodal na ziemi leżała książka do nabożeństwa. Kobieta, sprawiająca wrażenie o błąkanej na tle religijnem, nie chciała udzielić żadnych o sobie informacyj, milcząc zawzięcie, wobec czego jako chorą umysłowo odstawiono ją do miejscowego szpitala klimatycznego. Na podstawie dotychczasowych dochodzeń zdołano tylko tyle stwierdzić, że kobieta owa przebywała już w szpitalu dla um. chorych Jana Bożego w Warszawie i że jak się zdaje pochodzi ona z Warszawy. Nieszczęśliwa chora, pod wpływem obłędu religijnego miała zamiar odgrywać rolę średniowiecznej pustelnicy.

Morderstwo na rozkaz czerezwyczajki sowieckiej.

GŁOWĘ ZAMORDOWANEMU UCIĘTO I JAKO „CORPUS DELICTI“ DOSTAWIONO SOWIETOM.

W dniu 15 b. m. w odległości 3 kilometrów od strażnicy K. O. P. Mikołajowszczyzna znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku lat 32

z obciętą głową i raną postrzałową w serce.

Wezwane natychmiast władze bezpieczeństwa ze Stołpców wszczęły śledztwo, które doprowadziło do ustalenia tak ofiary, jak i istotnych sprawców zamachu. Okazało się, że ofiarą padł Piotr Iwaniuk. lat 33, mieszkaniec wsi Mikołajowszczyzna, który od dłuższego czasu

prześladowany był przez zawodowych przemytników

jako konfident organów wywiadowczych K. O. P. W czasie przeprowadzania śledztwa zaszedł wypadek, stwierdzający z zupełną pewnością, że zamachu na życie Iwaniuka dokonali przemytnicy Augustyn Bieruta i Piotr Mackiewicz, zamieszkali również w Mikołajowszczyźnie. Dalsze śledztwo wykazało że morderstwo zostało dokonane

na polecenie upełnomocnionego do spraw politycznych

przy „osob. pogranatrjadzie“ nr. 15 w Słucku i że głowę zamordowanego w sposób bestjalski Iwaniaka, zabrali ze sobą mordercy, by mieć „corpus delicti“ swego czynu i otrzymać wyznaczoną za jego głowę nagrodę w wysokości 1000 rubli.

Jeden ze sprawców mordu

Bierała został już przez władze bezpieczeństwa aresztowany i osadzony w więzieniu w Stołpcach. Według zeznań aresztowanego wynika, że zamordowany Iwaniak

bronił się w sposób rozpaczliwy

i został napadnięty w odległości 1 kilometra od Mikołajewszczyzny. Mordercy po zamordowaniu Iwaniuka, wlekli ciało jego kilka kilometrów, poczem

zwykłym nożem odcięli głowę.

Świadczą o prawdzie zeznań aresztowanego liczne rany na ciele ofiary, oraz zadrapania powstałe wskutek ciągnienia zwłok przez krzaki i zarośla.

Morderca Iwaniuka — Pieruta stanie w najbliższym czasie przed sądem doraźnym.

Profesor uniwersytetu mimowolnym zabójcą.

Znany w świecie naukowym profesor botaniki Andrzej Laville zabił swojego sąsiada, ślusarza, Bourdona. Tak podały krótką wiadomość kroniki policyjne paryskie. Dr. Laville był

przez 10 lat profesorem w College de France.

Po przejściu na emeryturę zamieszkał w oficynie jednego ze skromnych domów paryskich. Bezpośredniemi sąsiadami profesora było małżeństwo Bourdon. Bourdon upijał się nieustannie do nieprzytomności, a przeszedłszy do domu wszczynał z żoną awantury, którą

bił i lżył w okropny sposób.

Kilkakrotnie prof. Laville interwenjował w domu ślusarza. Pijak zawsze obiecywał poprawę, żałował swoich czynów, a w rezultacie po kilku tygodniach awantury powtarzały się znowu. Pewnego dnia Laville usłyszał

przeraźliwy krzyk żony Bourdona.

Nie ulegało wątpliwości, że tym razem pijak w bardziej zwierzęcy sposób znęca się nad bezbronną kobietą. Prof. Laville postanowił nastraszyć pijaka. Wziął z domu ostry sztylet japoński i postanowił nim zagrozić ślusarzowi. Ślusarz jednak

zobaczywszy nóż w ręku profesora

wpadł w większą wściekłość. Rzucił się na Laville'a. Ten zaś w obronie życia, działając instynktownie, uderzył nożem napastnika. Bourdon padł martwy na ziemię.

Przerażony profesor oświadczył, że idzie do policji zameldować o swoim czynie.

Dwadzieścia cztery godziny błąkał się

po przedmieściach Paryża — usiłując popełnić samobójstwo. Następnego dnia rano zjawił się w komisarjacie policji i opisał całe zajście.

Miasto królowej Saby?

ODKRYCIE KOMANDORA CRAWFORDA.

Oficer marynarki angielskiej, komandor Crawford, wygłosił odczyt w Royal United Service Institution, w którym twierdzi, że odkrył miasto Ophir, z którego miała wyruszyć królowa Saba, aby przywieźć Salomonowi złoto, drogocenne kamienie, korzenie, małpy i pawie. Dokładnego położenia Ophiru dotychczas jeszcze nie ustalono, lecz w ostatnich latach mylnie przypuszczano, że znajdował się on w Afryce wschodniej i chciano go nawet identyfikować ze zniszczoną starożytną wioską, której ruiny oglądać można w pobliżu Zambabwo w Mashona Land. Naukowe jednak poszukiwania dowiodły, że były to ruiny wioski murzyńskiej, datującej z przed 60 lat najwyżej.

Komandor Crawford przez 20 lat poszukiwał Ophiru, i gdy zdawało mu się, że go odnalazł, przez dalszych 7 lat zbierał dowody. Gdy królowa Saba przywiozła Salomonowi dary, ten królowi Hiramowi, swemu przyjacielowi, nakazał zająć się drogocennemi towarami. Tym sposobem dowiedział się o miejscowościach, z których towary pochodziły i rozpoczął handel zamorski. Jego okręty odchodziły z Ejzan Jobir w zachodniej części Morza Czerwonego, wkraczały na Ocean Indyjski i po przebyciu wyspy Sokotora, płynęły początkowo wzdłuż wybrzeża Persji, a następnie Arabji. Podróż taka trwała 3 lata.

Crawford o... ył tę podróż króla Hirama na okrecie takiego samego typu, jakim się posługiwał Hiram i w ten sposób, szukając cierpliwie na brzegach Arabji i odcyfrowując liczne napisy, które tam istnieją, odkrył, że Ophir, stolica Saby, jest dzisiejszem Mokalla, położonem około 700 kilometrów na wschód od Adenu. Inni podróżnicy byli również w Mokalla, lecz nic tam oprócz ruin świątyni nie zauważyli. Crawford jednak twierdzi, że Ophir jest prawdziwym klejnotem i że jego ruiny ukrywają ogromne bogactwa i skarby. Są tam naczynia ze szczerego złota i drogocenne kamienie. Angielski oficer nie zawahał się porównać ziemi, na której wznosił się Ophir, z nowym Transvaalem i oświadczył, że Anglicy jak najprędzej powinni wydobyć na światło dzienne wspaniałości starożytnego miasta.

Ze świata.

BANDYCI CHIŃSCY WYMORDOWALI CAŁE MIASTO.

W prowincji Szantung rozwinął się bandytyzm, który doprowadził do zupełnego zniszczenia miasteczka Hongshan. Z ogólnej liczby 3.000 mieszkańców ocalało tylko 30 osób. Bandyci opanowali miasto po 5 dniach oblężenia, znęcali się nad ludnością w okrutny sposób. Chińczyków wieszano za nogi na drzewach, skazując ich na powolną śmierć. Mordowano dzieci w oczach rodziców, lub rzucano je żywcem w płomienie palących się domów. Dowódca bandy Liu-Hei-Chi mścił się w ten sposób za straty poniesione z powodu dzielnego oporu, jaki stawiali mieszkańcy miasta. Miasto zostało spalone po wymordowaniu ludności i zrabowaniu domów.

REKORD SZPIEGOWSKI.

Trybunał w Essen, w Niemczech, skazał na 3-letnie więzienie niejakiego Antoniego Coube. Udowodniono mu, iż uprawiał zawodowe szpiegostwo, na rzecz dziewięciu państw. W czasie wojny pracował na korzyść Francji, potem przeszedł na służbę niemiecką, po ukończeniu wojny oddał się do dyspozycji czeskosłowackiego wywiadu, dostarczał informacji Jugosławji, próbował „pracować z Danją“, wreszcie znalazł się w Moskwie i zajął wysokie stanowisko w sowieckim komisarjacie spraw zagranicznych. Po powrocie z Rosji, lawirował między Rumunją i Austrją, a ostatecznie zamieszkał w Essen, aby zbierać informacje dla jednego z mocarstw.

NAJWIĘKSZE MIASTA NA ŚWIECIE.

Przed wojną istniało około 20 miast które wykazywały ponad miljon mieszkańców, obecnie liczba ta wzrasta do 40. Rozwój miljonowych miast doznał zatem ogromnego rozmachu. Okazuje się to zwłaszcza w Ameryce i Azji. Podczas gdy przed wojną z pośród 20 największych miast 10 przypadało na Europę, a po 5 na Amerykę i Azję, obecnie Europa wykazuje 15 miast o miljonowej ludności. Ameryka 13. Azja 11, Australja 1.

Największem miastem w świecie przed wojną był Londyn. Obecnie Londyn zmalał ogromnie w porównaniu do Nowego Jorku, który według ostatnich zestawień liczy 9.350.000 mieszkańców, Londyn „tylko“ 7.660.000. Trzeciem z rzędu największem miastem jest Paryż z 4.600.000 mieszkańców. Dalej następują Berlin z 4.126.000 mieszkańców, Chicago 3.660.000, Filadelfja 2.700.000, Buenos Aires 2.500.000, Osaka 2.115.000 mieszkańców i t. d. Stolica Polski, Warszawa liczy 1.050.000 mieszkańców.

Kącik humorystyczny.

Kącik humorystyczny

Absolutna próżnia.

— Panie doktorze, więc co jest mojej córce?

— Jest chora, tylko nie wiem dokładnie: ma ona albo foxtrota w karku, albo one-stepa w krzyżu, lub shimmy w nogach.

— A może ma co w głowie?

— Nie, pani! Badałem! W głowie córka pani nie ma zupełnie nic!

Rzeczy ciekawe.

ULEPSZONE MUMJE.

Profesor Hochstetter, wykładający na fakultecie medycznym uniwersytetu wiedeńskiego, wynalazł nowy sposób konserwowania nieboszczyków. Ciało zmarłego podlega uprzedniemu wysuszeniu starannemu, poczem napełniane jest parafiną, co nadaje mu elastyczność i pozwala zachować zewnętrzne pozory życia. Z biegiem czasu parafina twardnieje i mumja przybiera wygląd w naturalistycznym stylu utrzymanego posągu, co stanowi znaczny postęp w porównaniu z techniką balsamowania, stosowną w starożytnym Egipcie.

NAJAZD MAŁP.

Z Kalkuty przybyło w tych dniach do Londynu aż 1.600 małp jednocześnie, z których większość przeznaczona jest do utworzenia po odpowiedniej tresurze — największej w świecie trupy, mającej występować we wszystkich większych music-hallach Starego i Nowego Lądów. Inflancja kunsztmistrzostwa małpiego...

OLBRZYMIE CYGARO.

Lord Birkenhead otrzymał na bankiecie, wydanym przez fabrykantów wyrobów tytoniowych, dar w postaci cygara, posiadające go imponującą długość... 50 centymetrów! Znawcy wyliczyli, że wypalenie takiego olbrzyma w szybkiem tempie wymaga minimum czterech godzin czasu, przy normalnych zaś pociągnięciach — do sześciu godzin. Wobec tego minister Indji wyrzekł się dla braku czasu niezbędnego, tej przyjemności i umieścił rekordowe cygaro w swojej kolekcji osobliwości.

NAJSTARSZA ŁÓDŹ.

Duńskie muzeum narodowe w Kopenhadze może poszczycić się posiadaniem najstarszej łodzi. Ciekawy ten zabytek, pochodzący z trzeciego wieku przed Chrystusem, odkrył jeszcze pod koniec ubiegłego stulecia pewien włościanin duński w torfowisku na wyspie Alsen, w Szlezwigu północnym, należącym wówczas do Niemiec. Patrjotyczny jednak znalazca postanowił sobie, że ten zabytek cenny przeszłości odległej nie dostanie się w ręce niemieckie i odkrycie swoje trzymał w tajemnicy. Dopiero, gdy po wielkiej wojnie wyspa Alsen powróciła znów do Danji, zawiadomił władze duńskie o owej łodzi, a konserwator duńskiego muzeum narodowego zajął się jej odkopaniem. Rekonstrukcja starożytnej łodzi ze znalezionych szczątków oraz koszt ich wykopania, wynoszą 30.000 koron duńskich.

Pocałunek u różnych ludów świata.

Czerwonoskórzy indjanie zastępują pocałunek dotykając się wzajemnie policzkami i przymykając oczy. Papuasi i Maori silnie pocierają się nosami, szczerząc przytem zęby. Patagończycy kładą sobie dłonie na głowę i mlaszczą ustami. Eskimosi, mongołowie Centralnej Azji i Japończycy przykładają nosy do policzka całowanej osoby i wdychają jej zapach, wciągając powietrze mocno zaciśniętemi ustami. Chińczycy, Annamici, Sjamczycy przyciskają się czołami i głęboko zaglądają sobie w oczy. Murzyni, żyjący pomiędzy zwrotnikiem przyciskają nosy do skóry całowanej istoty i pocierają nim, wydając basowe mruczenie. Zulusi i Kafrowie całują tak, jak Europejczycy, lecz w ten sposób, że wydają ustami dźwięki, zbliżone do świergotu ptaków. Arabowie całują swoje palce, dotykają ręki lub policzka kochanej istoty, poczem znowu całują swoją dłoń.

Zapisujcie się do PMS.

KINO-TEATR
„UDZIAŁOWY"

Dziś dnia 16-go maja i dni następnych
WIELKA PREMJERA

Gdzie dźwięczą gitary, gdzie trzeszczą castajnoty, gdzie tańczą gitany, gdzie na arenie walczą z bykami torreadorzy tam w namiętnej Hiszpanji rozgrywa się akcja filmu p. t.

FANFARY ŚMIERCI
(SKRWAWIONA ARENA)

przepiękny dramat erotyczny podług powieści PAWŁA GWYUNA „HRE BANDOLERO", po raz pierwszy na ekranie jedyne AUTENTYCZNE ZDJĘCIA WALKI BYKÓW w SEWILLI.

W roli głównej RENEE ADOREE, gorący temperament Córy południa, niezapomniana z filmu „WIELKA PARADA".

Kino SFINKS

Od poniedziałku 16-go maja i dni następne

Film ze złotej serji
GOUMONT w PARYŻU

„Szatan w Jedwabiach". Według powieści „NAGA KOBIETA"

salonowy erotyczny dramat w 12 aktach 2 serje (razem)

W rolach głównych piękna artystka NITA NALDI i piękny artysta IWAN PIETROWICZ.
Uwaga: Z powodu wielkich kosztów obrazu ceny miejsc podwyższone. Do ulgowych dopłata 40 gr.



MATKI! żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci „PUDER DZIDZI" (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości. 6383



DBAJCIE o SWOJE ZDROWIE



„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach żołądka i kiszek, obstrukcji i kamieniach żółciowych. — „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. Szwajcarskie Gorzkie Zioła" pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składy apteczne po złotych 1.50 za pudełko — Skład główny apteka A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41. 5028



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów **„Balsam Thiocolan Age"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki

5216 **A. Gąseckiego w Warszawie, 41 Leszno.**



Czopki hemorojdalne Gąseckiego (z Kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają większe apteki 5901

Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 go maja 1924 roku o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. Ust. Nr. 42 z dnia 21 maja 1924 r.)

kasa Domu Handlowego „C. G. Schön"
w Sosnowcu
wypłaca od I-I-1927 r.

wszelkie wkłady oszczędnościowe składane do 1918 roku w Domu Handlowym „C.G. Schoen".

Wypłata wkładów oszczędnościowych będzie uskuteczniona w kasie Domu Handlowego „C. G. Schoen" w Sosnowcu w lokalu Zakładów Przemysłu Włókienniczego „C. G. Schoen", Sp. Akc. przy ul. Chemicznej Nr. 12,

do 30-go września 1927 r.

3101

Reklama jest dźwignią handlu.

Jedno z Towarzystw Górniczych Zagłębia Dąbrowskiego poszukuje

KORESPONDENTA

z gruntowną znajomością języków polskiego, niemieckiego i francuskiego, piszącego biegle na maszynie.

Oferty pod „Górnicze" do Administracji „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. 3343-3

Na letnisko

na całe lato poszukuję 2 pokoje z kuchnią umeblowane w okolicy Olkusza lub Sławkowa. Zgłoszenia z opisem okolicy i podaniem warunków do Administracji „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, ulica Dęblińska Nr. 1.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Meble różne otomany mokietowe rywanikowe w różnych kolorach za gotówkę i na raty Sosnowiec-Pogoń ulica Nowopogońska 17 Bracia Antczak 2875-14

Okazyjnie sklep spożywczy z towarem i urządzeniem sprzedam na dogodnych warunkach. Hale (Rozwój) 17 Sosnowiec. 3370

Fortepian krótki 650 zł. oraz pianino do sprzedania. Wiadomość Będzin Małachowskiego 9 Kagan. 3358

Sprzedam dubeltówkę kal. 12 ty Zajerka najlepszego gatunku Wiadomość: Grabocin dom mały Warszawskiego Towarzystwa Jan Warwas. 3355

Okazyjnie tanio sprzedam maszynę nożną bębenkową do szycia i haftu i z bujającem czólenkiem za 180 zł. Sosnowiec, Sielecka 27. 3346

Auto 6 osobowe w chodzie tanio sprzedam. Sosnowiec, Piłsudskiego 64 mieszkanie 7. 3345

Do sprzedania kredens i stół dębowy w dobrym stanie Wiadomość 3-go Maja 1 , 3 piętro. 3352

Auto do sprzedania 6 osobowe marki Hansa w dobrym stanie. Niwka Szosowa 47 Budniak. 3324

Autobus Fiat Turino na chodzie zaraz do sprzedania tanio. Wiadomość Józef Kasprzyk Dąbrowa Górnicza. 3330

Kupię pianino używane zgłoszenia do Administracji K. Z. Sosnowiec, pod „Pianino". 3302

Do sprzedania 205 prętów łąki do koszenia na własność przy Stawiem Sosnowcu. Zgłoszenia Pogoń, ul. Czeladzka 53, 3274

Posady i prace.

Franko-Polskie T wo Górnicze w Dabrowie Górniczej poszukuje wykwalifikowanego ogrodnika z dobremi świadectwami. Zgłaszać się do Zarządu osobiście 3321-2

Potrzebny stolarz zdolny na roboty fornierowane. Wiadomość ulica Pszenna l. 8 w Będzinie 3359

Subjekt-ekspedjent potrzebny do sklepu Stow. Spożywców Robot. Chrześcjańskich Dąbrowa Sobieskiego 10. Kaucja ewent. gwarancja wymagana Zgłoszenia piśmienne, lub ustne w sklepie 6—7 wieczorem. 3363-2

Różne.

Do odstąpienia sklep galanteryjny w śródmieściu. Wiadomość udzieli kawiarnia „Popularna" w Sosnowcu, Warszawska 6 3306

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW! 3141-12

Zaginął młody buldog ciemny, uszy, ogon obcięte. Odprowadzić za nagrodą, Horzelski, Rudna 34 3369

Pracownia gorsetów „Rozalja" Sosnowiec, Dęblińska 11, poleca pasy do elegancji i lecznicze od 10 złotych. 3365

Pensjonat w Suchedniowie (nad rzeką Kamienną przy kolei). Położenie malownicze i zdrowe: las sosnowy, kąpiel, plaża, swoboda kuchnia smaczna i obfita. Cena przy pokoju wspólnym na 2 osoby po 8 zł. przy pokoju oddzielnym 9 zł. od osoby. Suchedniów willa Barańskich Malewski 3284

Ojców Zakład Hydropatyczny „GOPLANA" po gruntownym remoncie uruchomiony zostanie w dn. 1. czerwca pod kierownictwem prof. dra L. Korczyńskiego. Informacji udziela co do zakładu i pensjonatów Zarząd Uzdrowiska Ojców, Ska Akc. w Ojcowie. 3337-2

Magistrat miasta Sosnowca podaje do wiadomości, że w celu ukrócenia stale zwiększającego się żebractwa oraz w celu rejestracyjnym rozpoczął sprzedaż dwugroszowych kuponów dla ubogich, które należy wydawać zamiast gotówki. Kupony nabywać można w Wydziale Opieki Społecznej codziennie od godz. 8 30 do godz 2 30 za wyjątkiem świąt w soboty do godz. 12.30. 3339

Panią, z Będzina lub Dąbrowy, jadącą 20 maja o 8.30 wieczór z Katowic z gałązką bzu w ręku, usilnie proszę o zobaczenie się ze mną Odpowiedź proszę do Administracji K. Z. Sosnowiec, pod „Bez". 333[illegible]

Nauka i wychowanie.

Francuska Paryżanka Jeanne de Leclerc Nowakowska udziela lekcyj literatury języka francuskiego. Sosnowiec, ul Kościelna 9. 3338

Stenografji w ciągu miesiąca dokładnie nauczam. Wiadomość Sosnowiec, Zygmunta 1. 3334

Kursy kroju krawieczyzny bielizny, szycia, haftu, różnych robót ręcznych. Sosnowiec, Kołłątaja Nr 11 Nowakowska. 3331

Lokale.

Do wynajęcia obszerne lokale z balkonami nadające się również na biur-pracownie (brak wewnętrznego wykończenia) centrum Sosnowca Niska 10. 3367

Sklep z mieszkaniem do odstąpienia zaraz, Sosnowiec, Konstantynowska 1 Lebiecka. 3354

Pokój z kuchnią słoneczne do odstąpienia Będzin Przeczna 19 Duszyc 3360

Mieszkanie, pokój z kuchnią do odstąpienia. Wiadomość: Niska 10 II piętro od godz. 10 do 13. 3348

Zgubione dokumenty.

Włodarczyk Roman zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU. w Będzinie. 3314-3

Wincenty Grzymała zagubił książeczkę wojskową kartę mob, legitymacja członkowska T. U. R. i powody złożenia dokumentów na kursach prowizorskich, 3299-3

Stefan Kraśniuk zgubił książkę Kasy chorych 3325

Iwański Andrzej zgubił książkę Kasy chorych wydaną przez Hutę Bankową. 3364

Jan Gąsior zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Miechów odroczenie wojskowe i legitymację związkową które unieważnia się 3353

Wincenty Olesiński zgubił książkę wojskową, kartę demobilizacyjną, które unieważnia. 3357

Andrzej Bielecki, Niemce dom Wypiora, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 3356-3

Łabuz Antoni zgubił książkę wojskową oraz kartę mobilizacyjną wydaną przez PKU. Sosnowiec, 3361-3

Kania Jan zgubił paszport, wydany przez gm. Łagisza powiat Będzin. 3362-3

Lejzeor Lewi zgubił kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. 3333-3

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 50 gr.
W tekście . . . 35 „
Za tekstem . . . 5 . 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr.
(do 80 „) 25 „
(do 100 „) 30 „
(ponad 100 w.) 35 .

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. Telefon Nr. 23-04

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".